Nr 50 Niedziela, 11 grudnia 1927 Rok LIX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcji:
WARSZAWA, Piękna 16 b|17, tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz)
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.
Adresy administracji:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — Redaktorka odpowiedzialna: J. GIZOWSKA we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, płatnych zgóry pod adresem administracji „Rolnika" we Lwowie, ulica Chorążczyzna, 27. Telefon 4-32 Konto PKO 140.810.
OGŁOSZENIA:
Za 1 mm o szerokości 62 mm 40 gr; (za zastrzeżone miejsca nadwyżki); drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minimalnie zł. 3·—, płatne zgóry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Dr Wacław Łobaczewski

Co jest lasem

Nie mamy stanowczo szczęścia do ustaw. Co która wyjdzie to przeraża prawnika, wychowanego na klasycznych wzorach.

Zadałem sobie powyższe pytanie, które jako tytuł artykułu przyjąłem, gdy czytałem rozporządzenie Prezydenta Rzp. z 24 czerwca 1927. Czyli inaczej, co w zrozumieniu tego dekretu jest lasem, a więc do jakich gruntów mają te przepisy zastosowanie, a w szczególności najcięższe z nich: o zakazie zamiany lasu na inną uprawę i o gospodarowaniu w lesie według planu lub programu.

Klasycznie zwięzłą w wyrażeniach, a mającą całą masę tradycyj i judykatury, była ustawa lasowa austrjacka z r. 1852, częściowo powyższem rozporządzeniem polskiem uchylona. Ustawa ta określała, że gruntem leśnym jest grunt, przeznaczony do produkcji drewna (Holz). Judykatura ustaliła, że tylko w obecności właściciela gruntu może być ustalona właściwość parceli, jako gruntu leśnego. Wynika z tego, że nic tu apodyktycznego, że możliwe są zarzuty właściciela lasu, które mają być na miejscu, na gruncie rozważone i zbadane. Praktyka zaś codzienna mówiła, że lasem, gruntem leśnym jest to wszystko, co w katastrze gruntowym jako „las" jest zapisane. I tego władze zasadniczo się trzymały, dopuszczając oczywiście zarzuty strony interesowanej, ale mając za dyrektywę powyższy przepis ustawy, że lasem jest grunt, który ma produkować drewno.

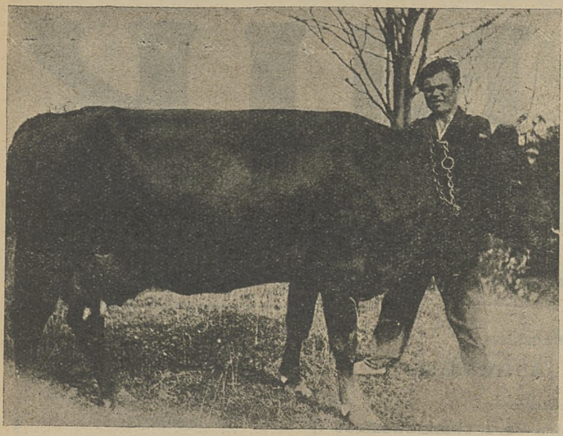
Ustawa austrjacka nie wchodziła też w kwestje wielkości lasu, zaczem każda parcela leśna miała pozostać lasem, miała służyć produkcji drewna po wieczne czasy, chyba, że władza na inną produkcję wyjątkowo pozwoli.

W tych jasnych przepisach nowa polska ustawa wprowadza daleko idące zmiany, tak daleko sięgające, że zapytać się należy, jaki był tu zamiar ustawodawczy, i nad nim się zastanowić.

Przedewszystkiem ustawa nie określa, ani nie podaje, kryterjów do oceny, co wykonawca ustawy ma za las uważać. Wydedukować jedynie tę definicję trzeba z treści art. 1 i 51, zaczem za grunt leśny, wzgl. las, w zrozumieniu dekretu, uznać należy tę przestrzeń gruntową, o powierzchni przekraczającej normę, zadrzewioną lub niezadrzewioną, którą ogólnie mianem lasu zowią. Czyli: uznanie za las lub za grunt leśny, to quaestio facti. Pomocniczem kryterjum będzie zapewne kataster, ale nie decydującem. Tembardziej że: grunt pozbawiony drzewostanów, a więc ten, który był dawniej lasem, a na którym po wykarczowaniu pni została dokonana, przed dniem 1 stycznia 1927 roku, zamiana uprawy leśnej na inny trwały rodzaj użytkowania, nie będzie uważany za grunt leśny w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzp. (art. 51).

Zaczem ktokolwiek przed 1 stycznia 1927 wykarczował las, by na nim założyć pastwisko, łąkę, rolę, sad i t. p., lub użył grunt pod budowę, to choćby nie miał na to żadnego zezwolenia, to już ta parcela, choćby w katastrze za las była zapisana, nie jest już lasem w zrozumieniu ustawy.

Nie jest też lasem w myśl ustawy, jak wyżej wspomnieliśmy, las w rozumieniu ogólnem, który jest mniejszy niż norma. Zaczem za lasy, na których ciążą przepisy ustawy, a więc za las w pełnem rozumieniu ustawy, rozumieć należy tylko większe lasy. Małe lasy mogą być dowolnie wykarczowane, zaczem nie są lasami w rozumieniu ustawy. Ale gdy taki przepis jest, gdy w przeciwieństwie do dawnej austrjackiej ustawy, jak to na wstępie powiedziałem, nie każda parcela lub parcelka leśna ma po wieczne czasy pozostać lasem tylko większe przestrzenie leśne, przeto lasem są tylko te większe przestrzenie. Te mniejsze parcele leśne, chociażby nawet były w ręku jednego właściciela i razem zliczone dały przestrzeń, do pojęcia lasu wymaganą, przecież jeśli są oddzielone od siebie polami o innej, nie leśnej kulturze przegrodzone, czyli odosobnione lasem, w rozumieniu ustawy nie są. To znaczy, że w województwie krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, pomorskiem, poznańskiem lub warszawskiem i na obszarze stoł. m. Warszawy tylko las, mający więcej niż 5 ha, za las w zrozumieniu ustawy uważany będzie o ile



Krowa „Nogietka". (Do fejletonu).

nie jest obciążony służebnościami i nie uznany za ochronny. W innych województwach wymagana jest nawet przestrzeń większa niż 10 ha (art. 1 i rozp. Min. z 1 lipca 1927 D. U. R. P. Nr 59).

Zaczem kto ma las odosobniony, służebnościami nieobciążony, a nie uznany za ochronny, nie większy niż 5, wzgl. 10 ha, i choćby miał takich lasów więcej niż jeden, kilkanaście, nie stykających się ze sobą, to może je bez pozwolenia karczować i zmienić kulturę i nie potrzebuje co do nich przedkładać planów gospodarowania, a więc żadnemi przepisami co do gospodarowania ziemi nie będzie wiązany i wolno w nich pasać bydło i niszczyć kulturę.

Tylko zmysł ustawodawczy nie dostrzegł i nie powiedział co zrobić, gdy sytuacja jest przeciwna, gdy las choćby największy, jednolity bór, jest podzielony granicami na mniejsze parcele chłopskie. Wtedy oczywiście przyjąć należy tylko te parcele za las, w rozumieniu ustawy, które są większe niż norma.

Ogromne przestrzenie leśne mogą więc według ustąwy zostać zdewastowane.

W województwach pierwszej kategorji lasów, powyżej 5 ha, jest 101.736 ha, w drugiej kategorji lasu, powyżej 10 ha, jest 70.906 ha. Do tego doliczyć należy parcele leśne, będące własnością obszarów dworskich a mniejsze niż norma, razem około 200.000 ha lasu, które mogą być, według dekretu Prezydenta, wykarczowane dowolnie, bo lasami w zrozumieniu ustawy nie są. Ilość ta stanowi 3% ogólnej ilości lasów w naszem państwie. Na zachodzie procent ten dojdzie do 20% w mojej gminie do 60%. Ale gdy dodamy do tego przestrzenie wykarczowane przed 1 stycznia 1927, o których wyżej była mowa, to widzimy, że ustawowo lasy wskutek nowego dekretu znacznie się skurczyły.

Prof. dr M. Górski

Jakie nawozy azotowe są nam potrzebne

(Z powodu budowy fabryki nawozów azotowych w Tarnowie)

Kwestja fabryk wiązania azotu posiada dwojakiego rodzaju znaczenie: militarne i rolnicze.

To też słuszną jest rzeczą by ją również z tych dwuch punktów widzenia rozpatrywać i rozstrzygnąć.

Co się tyczy militarnego znaczenia tej kwestji to zapewne znalazła ona dostateczne uwzględnienie ze strony sfer wojskowych przy zdecydowanej już budowie wielkiej fabryki związków azotowych w Tarnowie, natomiast sfery rolnicze w kwestji tej, przynajmniej publicznie, dotychczas się nie wypowiedziały.

Aczkolwiek kwestja budowy tej fabryki w Tarnowie jest już definitywnie postanowiona, jak również i jej rozmiary, to jednak trzeba na wstępie powiedzieć, że Tarnów jest bądź co bądź dość daleko od naszych kopalni węgla, co niewątpliwie musi za sobą pociągnąć pewne ofiary ze strony rolniczej, wyrażające się w podwyższonych kosztach, a tem samem w wyższej cenie uzyskanego produktu. Przytaczany często w rozmowach na ten temat argument, że będzie można na węgiel ten uzyskać daleko idące zniżki taryfowe, nie jest tak ważki, boć przecież tak czy owak przewóz kosztuje i jeśli go nie zapłaci rolnictwo bezpośrednio, to zapłacą go koleje państwowe, względnie podatnicy, którzy w 75% składają się z rolników. Zniżka więc taryfy kolejowej będzie tylko częściowem odciążeniem ludności rolniczej.

Adam Łukaszewski

„Nogietka nr 218"

Obrazek hodowli bydła czerwonego polskiego w Rabie Wyżnej.

„Nogietka nr 218", — po ojcu „Topor 134 Z. P." a matce „Altana" to chlubna reprezentantka rasy czerwonej polskiej, a zarazem obory w Rabie Wyżnej. Osiągnęła ona w jedenastym roku swego życia rekord mleczności swej rasy na terenie Małop. Tow. Roln., dając w okresie laktacyjnym (310 dni) 4970 kg mleka o 4.0% tłuszczu, przy żywej wadze 488 kg, maksimum dziennego udoju 27 kg mleka.

Obora zarodowa rabiańska to obora o materjale hodowlanym, cechującym się silną konstytucją i wybitnem zdrowiem, pozatem ładnym pokrojem, opartym na pewnym podkładzie genetycznym.

Raba Wyżna — to miejscowość górzysta, leżąca u stóp Podhala między Chabówką, a Nowym Targiem. Majętność o charakterze z natury hodowlano leśnym, rozporządza całym szeregiem potrzebnych czynników hodowlanych naturalnych. Pastwiska w wielkiej ilości pokrywające górzysty teren, porastają zespołem cennych roślin pastewnych, których jakość i ilość wzmagały częste podsiewy i uprawa.

Co roku, w pierwszych dniach maja, z obory zimowej na folwarku przenoszą się krowy do letniej, znajdującej się na pastwiskach wzgórza zwanego Kobylarką. Kobylarka od folwarku odległa jest o 2 km drogi dosyć uciążliwej, bo pod górę.

Przy budynku drewnianym o wielkich oknach, wzniesionym na podmurowaniu, znajduje się ubikacja dla służby, która tam stale mieszka i druga przewiewna na naczynia mleczarskie. Tuż obok obory znajduje sie gnojownia, z drugiej strony wodopój, gdzie woda sączy się sama do koryta. Gnój gromadzony latem dopiero zimą jest wywożony i to bez trudu, bo zwykle dobra sanna pracę ułatwia.

Latem cały dzień krowy są na pastwisku, spędza się je tylko do doju w południe. Doi się trzy razy stosując masaż, a po doju podajanie, które dla dokładności i kontroli wykonuje gospodarz. Przed i po każdej wydojonej krowie dojarka myje ręce mydłem i obciera. Mleko ze skopców wlewa się przez sito „Ulax" do baniek i odwozi do mleczarni (o popędzie elektrycznym) na folwarku.

Oborę założył w 1897 roku ś. p. dr Jan Zduń. Obora zarodowa o normalnym stanie 60 krów rozwinęła staranną hodowlę pod wytrawnym kierownictwem zamiłowanego właściciela z pomocą najwybitniejszych sił fachowych. Stosuje się tutaj najnowsze metody tak hodowlane jak i weterynaryjne.

Cielęta, zaraz po przyjściu na świat, odłącza się i poi, wyjątkiem są pierwiastki. Dawki mleka pełnego dochodzą do 8—9 l, byczkom podaje się więcej, cieliczkom mniej. Zasadą żywienia jest zapewnienie równomiernego wzrostu

Ale skoro już względy strategiczne tak bardzo przemawiają za Tarnowem, to trzeba się z tem pogodzić, szukając natomiast już w innych dziedzinach uwzględnienia postulatów rolniczych w całej pełni.

Nie zawadzi jednak podnieść jeszcze jedną okoliczność, a tą jest kwestja transportu nawozów azotowych do całej Polski, a więc do województw Poznańskiego, Pomorskiego i na Kresy Wschodnie. Mając to na uwadze, i godząc się w zupełności na niemożliwość budowy takiej fabryki w zagłębiu węglowem, tak bliskiem granicy niemieckiej, pragnę tu zwrócić uwagę, że w interesie rolnictwa leżałoby powstanie raczej kilku mniejszych fabryk wiązania azotu w różnych okolicach kraju i być może, że ze względów strategicznych ten postulat nie natrafiłby na trudności, a może nawet byłby wskazany na ten wypadek, kiedy nie bylibyśmy zmuszeni do prowadzenia wojny na wszystkie fronty. Kilka mniejszych fabryk, zamiast jednej większej, miałoby poważne znaczenie dla rolnictwa ze względu na możliwość tańszego transportu. Miałoby to jednak znaczenie nie tylko dla rolnictwa, ale wogóle dla całego kraju. Lepsze, równiejsze wykorzystanie kolei, stworzenie kilku ośrodków przemysłowych, a wreszcie stworzenie pewnej konkurencji między temi fabrykami, choćby one miały być wyłącznie państwowemi. Twierdzenie, jakoby wielkie fabryki miały pracować taniej, niż kilka mniejszych, nie jest całkiem słuszne. Tak jest, ale tylko do pewnej granicy, poza którą dalsze powiększenie jest, praktycznie rzecz biorąc, bez znaczenia, a nawet czasem może działać ujemnie.

Ale w tej kwestji nie chcę się dalej rozwodzić, bo są to rzeczy już postanowione: ma powstać wielka fabryka związków azotowych, która ze względów militarnych ma być wybudowana w Tarnowie. Jeśli o tych rzeczach wspomniałem to tylko dlatego, by zwrócić na to uwagę, że w innych już zagadnieniach, związanych z budową fabryki w Tarnowie, interesy rolnictwa powinny być uwzględnione, o ile rzecz oczywista nie będą one wyraźnie w sprzeczności ze względami natury wojskowej.

W danym wypadku może być tylko mowa o rodzaju mających się produkować nawozów azotowych. W tym kierunku również Dyrekcja fabryki w Tarnowie pragnie uwzględnić postulaty rolnictwa, o czem świadczy chociażby konferencja zwołana przez Ministerstwo Rolnictwa na życzenie tej Dyrekcji. Na konferencji tej jednak, mojem zdaniem, nie wyczerpano należycie tej kwestji. Zresztą „konferencja“ w tak ważnej sprawie może być niewystarczająca i lepiej jest rzecz tę poruszyć w swobodnej i rzeczowej dyskusji na łamach prasy fachowej.

Pierwszym głosem w tym kierunku jest mój, wspólny z prof. Dominikiem, artykuł w „Gazecie Rolniczej“. W artykule tym wskazaliśmy na węglan amonowy.

Obecnie chcę poruszyć sprawę bardziej ogólnie, a mianowicie wskazać na te wymagania, jakie stawia rolnik względem nawozu azotowego.

Przedewszystkiem na czoło u wszystkich nawozów sztucznych, a zwłaszcza u nawozów azotowych, jako najdroższych, wybija się jego cena. Cena więc mających się produkować nawozów azotowych jest kwestją najżywiej obchodzącą rolnictwo. Z tego punktu widzenia trzebaby wybrać taki związek azotu, którego produkcja jest najtańsza. Pewne ujemne właściwości produktu mogą być w ten lub inny sposób pokonane. Że tak jest istotnie na to mamy aż nadto wystarczające dane, dotyczące stosowania u nas azotniaku. Przecież nie ulega wątpliwości, że azotniak, z pośród wszystkich znanych nawozów azotowych, jest nawozem najgorszym, ale jego cena była i jest dostatecznie niska, by zapewnić dobrą opłacalność i dlatego azotniak w bardzo szybkim czasie zyskał sobie zupełne obywatelstwo w rolnictwie. Ta popularność azotniaku poszła tak daleko, że obecnie na sezon wiosenny produkcja Chorzowa już nie wystarcza i Bank Rolny sprowadza poważ-



Obora letnia w Rabie Wyżnej. (Do fejletonu).

wagi bez forsowania jego intensywności, co, jak się okazało nawet w innych oborach, daje złe rezultaty. Jak najwięcej ruchu, powietrza, cielętom — w tym celu jest 5 rozmaitych okólników, właściwie trawników, gdzie cielęta, podzielone na grupy, zależnie od płci i wieku, spędzają czas. Buhajki stale oprowadza się na spacer dwugodzinny.

Młodzież jako paszę dostaje owies cały lub gnieciony, siano, kredę. Wysoko-cielne jałówki są żywione tak jak krowy, dające mniej niż 3 l. mleka. W lecie pastwisko, do końca czerwca, tworzy karmę podstawową zupełną do 7 l mleka produkcji, powyżej zaś za każdy 1 l dostają 1 l otrąb pszennych (0.4 kg). We wrześniu pastwisko do 3 l mleka wydajności, wraz z mieszanką, a gdy ta się kończy, liście buraków. W połowie października powrót do stajni zimowej, dodajmy nawiasowo oświetlonej elektrycznie. Żywienie zimowe składa się z buraków 15—20 kilogr., parzonki solonej ciepłej z plew, słomy i otrąb pszennych, które też stanowią karmę produkcyjną. Siana, np., ostatniej zimy, krowy nie dostawały zupełnie.

Wracając do „Nogietki nr 218“ nadmieniam, że jest ona krową co do oznak i umaszczenia typową czerwoną polską, o użytkowości wszechstronnej, mocnej budowie, oraz konstytucji. Krowa silna, dosyć szlachetna, ładna i dobrze umięśniona. Skóra średnio gruba, odciągliwa, żyły mleczne przez grubą skórę dobrze się rysują, wymię dosyć duże, włos duży gęsty, temperamet wesoły lecz łagodny. Żerność i niewybredność dobre. Użytkowość minionych lat: 1923 r. 2404 kg mleka — 1924 r. 1621 kg, 1925 r. 2031 kg mleka.

Obora w Rabie to budynek jasny, ciepły, o powietrzu czystem, oświetlony elektryką. Podłoga betonowa, środkiem idą szyny pod wózek do rozwożenia wody i paszy. W przyległej do stajni ubikacji w t. zw. „parzaku“ znajduje się wodociąg i kadź, następnie 3 doły betonowe na parzonkę. Służba: gospodarz — dozorujący człowiek, który opiekuje się „młodzieżą“, dziewczęta do krów, a zarazem dojarki. W stajni nikt nie krzyczy, nie biega, ani też nie bije zwierząt. Krowa, byczek, czy cielę, wszystko to zna swoich opiekunów, do których widać ma zaufanie, bo nie ucieka, a przychodzi, ociera się, liże i t. d. Usuwanie gnoju odbywa się spokojnie bez potrąceń widłami i t. p. Gdy nadejdzie pora dojenia, dojarki siadają i doją cicho dokładnie, energicznie, stosując masaż i podbijanie wymienia, następnie gospodarz dla dokładności i kontroli zdaja resztki mleka.

Nadzór, pośrednio między służbą a właścicielem, ma hodowlany praktykant. Troskliwość i opieka, z jaką traktuje się każdą poszczególną sztukę, ilustruje fakt, że nawet Szanowna Właścicielka każdą sztukę nieomylnie pozna zdala na pastwisku.

Nic więc dziwnego, że Raba Wyżna budzi zainteresowanie rolników nawet z dalekich stron Polski, a nawet z za granicy.

ne ilości azotniaku z zagranicy. A tymczasem siarczan amonu, który jest pod każdym względem lepszy od azotniaku, podobno nie znajduje u nas nabywców i produkowany na Górnym Śląsku jest nawet częściowo wywożony za granicę — a powodem tego jest tylko wyższa cena siarczanu amonowego. Produkowanie nawet najlepszego, najdogodniejszego i najprzyjemniejszego, ale drogiego nawozu azotowego, nie leży w interesach rolnictwa.

Tu jednak interes rolnictwa najzupełniej pokrywa się z interesami nie tylko fabryki, ale również z interesami państwa. Nie ulega wątpliwości, że fabryka tarnowska, rzucając na rynek duże ilości nawozów azotowych, będzie miała początkowo duże trudności z ich umieszczeniem, które będą o tyle mniejsze, im niższa będzie cena, warunkująca opłacalność.

W interesie państwa leży możliwie jak największe podniesienie produkcji, co prowadzi nie tylko do możliwości eksportowych, ale i do potanienia środków żywności, co jest przecież jednem z najdonioślejszych zagadnień państwowych.

Wszystko więc — interes rolnictwa, interes państwa, a również i interes fabryki — przemawia za możliwie jak najniższą ceną.

Dopiero po uwzględnieniu ceny należy zwrócić uwagę na inne wymagania, które możnaby uszeregować w następujący sposób.

1) Łatwość przechowywania. Tu wchodzi pod uwagę higroskopijność nawozu i możliwość strat w azocie (np. w azotniaku, w węglanie amonu). Niemałą rolę może odgrywać bezpieczeństwo przechowywania (jak np. w dawniej produkowanym azotniaku, który powodował pożary, możliwości wybuchowe przy azotanie amonu), wreszcie skłonność do zbrylania się.

2) Łatwość wysiewu. Chodzi tu o drobno-krystaliczny produkt, nie za suchy i nie za mokry, co umożliwia równomierny i wygodny wysiew.

3) Możliwość posypowego stosowania, co przy nawozach azotowych ma wielkie znaczenie.

4) Ze względu na duże oddalenie od Tarnowa bardzo poważne znaczenie może mieć procentowa zawartość azotu; pożądane są nawozy wysokoprocentowe, jako tańsze w transporcie.

5) Nie jest rzeczą wskazaną produkowanie nawozów, zawierających obok azotu jeszcze kwas fosforowy, to bowiem pozbawi produkt tej elastyczności, która istnieje w jego stosowaniu wtedy, kiedy zawiera tylko jeden składnik pokarmowy. Tylko poważny zysk, ujawniony w znacznem obniżeniu ceny, mógłby usprawiedliwić puszczenie takiego produktu na rynek.

6) Również niewskazane jest rozcienczanie nawozów azotowych niepotrzebnym balastem jak np. solą kuchenną — chyba, że prowadziłoby to znów do poważnych oszczędności.

7) Byłoby rzeczą pożądaną, by nawóz azotowy zawierał azot w jednej tylko formie, a więc albo w postaci amonowej albo w postaci azotanów. Obecność jednej i drugiej formy jest mniej korzystna.

Uwzględniając te wymogi, a znając przedewszystkiem cenę projektowanych nawozów i jej przypisując najważniejsze znaczenie, można będzie wybrać najkorzystniejsze dla naszego rolnictwa nawozy azotowe.

To też byłoby dobrze gdyby ze sfer miarodajnych, a przedewszystkiem ze strony Dyrekcji Państwowej Fabryki związków azotowych w Tarnowie, zechciano wnieść tu nieco światła i podano, jeśli już nie przewidywane ceny w złotych, to przynajmniej liczby względne, któreby nam pozwoliły zorjentować się w stosunku cen poszczególnych projektowanych i możliwych do produkcji nawozów azotowych. Bez tych bowiem danych trudno jest powiedzieć coś konkretnego.

J. Froń

Gazowanie roślin

Od stu lat wiemy, że rośliny pobierają pokarmy z dwóch źródeł, t. j. z ziemi i powietrza. Ziemia dostarcza soli mineralnych, powietrze dwutlenku węgla. Z tej mieszaniny mineralnej tworzy roślina materje organiczne. Większości materyj mineralnych bywa w każdej glebie poddostatkiem (krzemionki, żelaza, magnezji, siarki, wodoru, tlenu), mało bywa tylko kwasu fosforowego, azotu, potasu, a czasem wapna. Aby więc tych czterech składników dostarczyć, powstał przemysł nawozowy, który wytwarza różne sole, dostarczające roślinom jednego lub więcej składników pokarmowych. Dzisiejszy postępowy rolnik zatem, utkwiwszy wzrok w tak zwane minimum pokarmów, starał się odkryć czego jego ziemi brakuje i uzupełniwszy brak, tą drogą starał się dojść do najwyższych plonów, nie szczędząc trudów nad najlepszą uprawą gleby, regulowaniem wilgoci, tępieniem chwastów i t. p.

Co do pobierania dwutlenku węgla z powietrza uspokoili nas uczeni fizjologowie życia roślinnego, że w naturze jest go dosyć, nigdy go nie braknie i jakieś wysiłki ludzkie w tę stronę są niepotrzebne i bezcelowe. Stwierdzono wprawdzie, że dwutlenku jest w atmosferze mało, nawet bardzo mało, bo 0·03—0·04 prc., ale że ta ilość zupełnie roślinie starczy. To, że z olbrzymiego rezerwoaru materyj mineralnych pobiera roślina minimalne ilości, a z minimalnych zapasów w powietrzu tworzy wprost olbrzymie masy materyj organicznych, nie dawało do myślenia, pozostawiono troskę zdobycia dostatecznej ilości dwutlenka roślinie, przypuszczając, że nawet silniejsza koncentracja tego składnika mogłaby zaszkodzić zarówno człowiekowi jak i roślinie. Dowodów na to nie brakło, zatrucia gazami już się zdarzały.

Zachodzi pytanie, do czego roślina potrzebuje dwutlenku węgla i jakby się zachowała, gdyby go więcej w powietrzu znalazła? Wiemy, że roślina pobiera dwutlenek z powietrza tylko w dzień przez swą zieleń, a nie pobiera go w nocy. Tworzy z niego cukier, skrobię i inne węglowodany, a przedewszystkiem włóknik, oraz tłuszcze, białko i t. d. Z normalnej ilości dwutlenku mogą być tylko normalne zbiory materji organicznej, to jest jasne. Ale mogą być stworzone warunki anormalne, wówczas roślina daje plon obfitszy i w przeciwieństwie do nawożenia azotowego skraca perjod swego rozwoju, dłużej kwitnie, a wcześniej dojrzewa. Przez możność pobrania wyższych ilości dwutlenku roślina rośnie na grubość, skraca międzywęźla, tworzy więcej liści, błony komórkowe stają się grubsze i cała roślina ma wygląd jędrny, a tkanki są oporne przeciw inwazji rozmaitych grzybków (pleśniaków, workowców i t. p.).

Aby stwierdzić celowość gazowania roślin, musiano poznać bliżej stosunki koncentracji dwutlenku atmosferycznego, z których okazało się, że roślina czerpie dwutlenek nie tyle z rozrzedzonej ilości powietrza w chwilach intensywnego działania promieni słonecznych, ile z dwutlenku zagęszczonego z nocy oddychaniem zarówno rośliny jak i ziemi, do czego bynajmniej nie potrzeba silnego działania światła. Badano zagęszczenie dwutlenku węgla na łąkach, na roli i śród lasów. Wszędzie i zawsze okazywało się, że zagęszcza się on znacznie, bo nawet do dwukrotnej ilości przy samej ziemi, jest bowiem cięższy od powietrza i w okresie najbujniejszego rozwoju liścia. Pierwsze zagęszczanie pochodzi od oddechania ziemi, drugie od liści. Na karb pierwszego może rolnik poczytać nadzwyczajny rozwój, np. żyta, posianego na zielonym nawozie, przyoranego zawcześnie i słabszy rozwój tegoż na wiosnę, gdy minęła fermentacja zielonej masy.

Silniejsze lub słabsze zagęszczanie zależy także od tego, czy jest noc spokojna lub wietrzna, jasna lub mglista, czy rośliny mają zwarcie dobre lub słabe. Przy dobrem zwarciu roślin, nawet silniejszy wiatr nie jest wstanie wypompować silniejszego, bo niemal dwukrotnego zagęszczenia

tlenka, dzięki jego większemu ciężarowi gatunkowemu i stąd mniejszej prężliwości gazu. Z tych spostrzeżeń skorzystali w pierwszym rzędzie ogrodnicy, uprawiający rośliny pod szkłem, gdzie można dowolnie zagęszczać dwutlenek węgla nakryciem sztucznem. Pierwsze usiłowania podjęto we Francji, gdzie usiłowano łączyć owczarnie, obory, świniarnie ze szklarniami w ten sposób, iż budynek stajenny urządzono od północy niżej, szklarniowy od południa wyżej. Powietrze stajenne dochodziło górą, w którym to celu tylna ściana szklarni nie była dociągnięta do szczytu.

Na lepszą ideę wpadła kopenhaska firma ogrodnicza, C. H. Kocha, dzięki współpracy profesorów akademji rolniczej. Pokazano mi tam sprytne i bardzo pojedyncze urządzenie gazowania roślin obornikiem. Urządzenie polega na tem, iż gnój koński składany jest na cementowej gnojarni o 100 m² powierzchni, posiadającej zamiast dna ruszt dla spływu gnojówki. Pod rusztem znajduje się rura dla pompowania powietrza z pod gnoju. Gnój jest odkryty, o ile potrzeba wodą zroszony, aby silnie fermentował. Pompy działają dwukrotnie dziennie, pompując powietrze atmosferyczne, które przechodząc przez warstwę często odświeżanego gnoju końskiego na 1·20 m grubą, zabiera z sobą dwutlenek węgla i inne gazy, prowadzi je do 16 olbrzymich szklarń (po 60 m dł., 12 m szer.) Pompowane powietrze bywa czyszczone przez płóczki, by zatrzymać amonjak, a dostarczyć li tylko czysty dwutlenek węgla. W szklarniach tych są tylko 3 kultury roślin t. j.: róże, goździki i paprocie. Wyniki nawożenia dwutlenkiem są znakomite, przyśpieszają kwitnienie o 14 dni, przedłużają kwitnienie o kilka dni, (róż i goździków), oraz sprawiają silniejszy wzrost, w pełni zdrowia roślin ciętych (szczególnie paproci), co powiększa znacznie plon.

Inne szklarnie zagraniczne (angielskie, holenderskie, belgijskie, niemieckie) gazują rośliny aparatami dra Reinau'a, które przedstawiają się jako ręczne piecyki, dostarczane przez firmę „Verein für chemische Industrie, Aktien-Gesellschaft, Frankfurt a. M.", wraz z odpowiedniemi pastylkami opałowemi. Pastylki są tak sporządzone, że dostarczają przez spalenie czysty dwutlenek bez dymu, gazów siarkowych i innych szkodliwych, jakie wydziela zwykły węgiel. Piecyki są dostarczane w trzech wielkościach, stosownie do wielkości szklarni i do przyspiesznikow (od 200—1500 l gazu). Gazuje się niemi dwukrotnie dziennie w godzinach rannych i popołudniowych przy szczelnem zamknięciu budynku na 2 godziny. Metoda gazowania jest tania, wydatki są drobne, a rezultat znakomity.

Czy rolnictwo może gazować swe rośliny? Otóż pomysłowi Niemcy, którym zabroniono wyrobu pukawek, przygotowują przyszłą wojnę w retortach, rozwiązali korzystnie sprawę rozpuszczenia węgla i przemianę tegoż w węglowodory płynne, smary i t. p., więc dążą do tego, by móc podwajać, a nawet potrajać plon stosowaniem nawożenia kwasem węglowym. Sprawa cała jest dziś jeszcze w pieluchach, ale przy skrzętności niemieckiej jest nadzieja, że stworzą rzecz praktyczną. Jak dotąd, czynią usiłowania, uwieńczone wcale pomyślnym rezultatem, by zużytkować gazy kominowe do nawożenia. Skonstruowano aparat, który czyści dwutlenek węgla od innych gazów. Oczyszczony gaz bywa rozprowadzony nadziemnemi rurami cementowemi i wydobywając się z nich otworkami, dostarcza roślinom w zwiększonej ilości dwutlenku węgla, niż go roślina pobrać może z wolnej atmosfery, bez specjalnego urządzenia. Jednorazowe urządzenie jest dość kosztowne, da się pod tym względem porównać z urządzeniem deszczowni. Może ono być połączone z pewną fabryką lub otrzymać własne ognisko wydzielania dwutlenku. Siłę gazowania tak się urządza, by na metrze kwadratowym wydobywało się w godzinie 0·2—0·3 gramy gazu, co zwiększa plony do 100 prc.

Podobne urządzenia są narazie doświadczalną zabawką, jest jednak nadzieja, że wkrótce zaczniemy mówić o nawożeniu dwutlenkiem, jak dziś mówimy o saletrze. Niewiele lat minęło od pierwszego przelotu kanału La Manche, a dziś przelatuje się Atlantyk i myśli się o przeniesieniu wojny z lądu i wody w powietrze.

Sztuczne gazowanie ma dziś wielką doniosłość dla ogrodnika pod szkłem, co dla pewnych społeczeństw nie jest bez znaczenia jeśli się zważy, iż są za granicą przedsiębiorstwa po kilkaset hektarów pod szkłem (Walthom Cross et Clinskunt pod Londynem 600 ha, 17.000 szklarń po 200—300 m² pod Brukselą i t. d.) Dla zwykłego polskiego hreczkosieja pozostaje jedynie naturalne gazowanie roślin obornikiem. Aby to w najwyższym stopniu osiągnąć, należy dbać o to, by nawieziona roślina mogła korzystać nie tylko z mineralizowanej materji gnoju, ale i z jego bezwodnika węglowego, wydzielanego przez bakterje w czasie rozkładu. A zatem należałoby zerwać z pewnemi dogmatami, np. wywozem gnoju na zimę pod rośliny jare, gdyż w ten sposób tracimy wiele cennego materjału, co do którego nauka nas uspokoiła zupełnie niesłusznie, iż się o niego troszczyć nie potrzebujemy. Dr Reinau w swej pracy pod tyt. „Praktische Kohlensäunedüngang" wykazuje liczbowo doświadczeniami zupełnie co innego.

Natomiast powinniśmy przestrzegać drugi dogmat jak najostrzej, by nawóz przykrywać jaknajpłyciej, by jego kwas węglowy mógł służyć w całości pierwszej roślinie na nim umieszczonej. I znowu zdaje się mieć rację najnowsza teorja nawożenia, że nie pługiem, ale ekstyrpatorem powinniśmy nawóz nakrywać gdzie się to tylko da, bo wówczas napewno nawóz nie ulegnie zwęgleniu, ale w zupełności się rozłoży. A że żadnych teoryj nie można przyjąć bezkrytycznie, przeto jest obecnie najwłaściwsza pora, by praktyczny rolnik poczynił następujące doświadczenia: 1) dać nawóz pod jesień i na wiosnę przed siewem, 2) dać nawóz do normalnej głębokości i ograniczyć się do przykrycia ekstyrpatorem (pod okopowe, bobik, kapustne), by wypróbować wpływ dwutlenku.

Rolnik wzorowy uznaje tylko ary i hektary!

Ar jest to kwadrat o boku 10 m, = 100 m²,
100 a = 1 ha,
1 morg nowopolski = 56 a,
1 morg austrjacki = 58 a,
1 morg pruski = 25 a.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Działanie następcze superfosfatu i fosforytów. W „Journal of the American Society of Agronomy“ p. W. G. Baker podaje rezultaty doświadczeń nad wpływem działania w ciągu całego szeregu lat nawozów fosforowych na plony różnych roślin. Wpływ nawożenia był badany od 2, aż do 8 lat. Otóż zwiększenie plonu, pod wpływem superfosfatu, było znaczniejsze w pierwszych latach, niż w latach następnych.

Przy fosforytach było stwierdzone zwiększenie plonu, mniej znaczne w pierwszym i drugim roku po nawiezieniu, a przeciwnie większe w latach następnych. Cięższe gleby reagowały lepiej i prędzej na nawożenie fosforytami, niż gleby lżejsze.

Jęczmień zużytkował w większym stopniu fosforyty, niż kukurydza i zboża. Szybkość wschodów i dojrzewania, jakoteż i podniesienie się jakości, autor przypisuje działaniu nawozów fosforowych.

W glebie iłowatej superfosfat wysokoprocentowy działał słabiej, niż na glebach gliniastych. Większe także było działanie superfosfatu na glebach bogatszych w wapno, niż na glebach kwaśnych. Wogóle z kwasu fosforowego było wyzyskane 44% z czego na pierwszy rok wypadało 12.3%, na drugi 8.9%, a na trzeci 7.1% (wg. Zem. Arch.) *Inż. St. Łaguna.*

Wymagania stawiane jęczmieniowi browarnianemu. „Przemysł piwowarski“ omawia w dłuższym artykule kwestję powyższą na podstawie zwyczajów stosowanych na giełdzie wiedeńskiej.

Giełda zbożowo-towarowa wiedeńska w ostatnich latach ogromnie się rozwija pod względem handlu jęczmieniem i odgrywa poważną rolę pośrednika przy handlu tranzytowym. Powstała więc konieczność odświeżenia starych przepisów, t. zw. „uzansów“ giełdowych, gdy chodzi o jęczmień browarny i słód. Ponieważ są to w Europie przepisy najnowsze, wzorowane na doświadczeniu innych giełd, no i na doświadczeniu własnem, przypuszczać należy, że sprawa wyodrębniania jęczmienia, jako browarnego i określenia jego ceny, zgodnie z przeznaczeniem, została posunięta jaknajdalej.

Nowe przepisy giełdy wiedeńskiej przedewszystkiem wprowadzają delimitację, to jest, że zgóry będą wskazane okolice ściśle określone, które produkują jęczmień browarny. Za jęczmień nie browarny uznany zostaje: 1) nie pochodzący z okolic właściwych, 2) siarkowany, 3) sztucznie podsuszony, 4) zawierający nadgryzione ziarna, 5) ozimy, 6) więcej niż dwurzędowy, 7) zawierający więcej niż 1% wag. ziarn przetrąconych, uszkodzonych lub wyłuszczonych, 8) zawierający więcej aniżeli 1% liczb. ziarn wyrośniętych, 9) zawierający więcej aniżeli 1% wag. domieszek obcych, 10) pochodzący z ubiegłego roku gospodarczego.*)

Przy kupnie, na podstawie próbki, sprzedający wyraźnie w umowie zaznaczyć musi, że sprzedaje jęczmień siarkowany, sztucznie podsuszony lub z domieszką zapasu zeszłorocznego, o ile naturalnie uzyskał zgodę kupującego.

Od dnia 1-go sierpnia obowiązuje dostawa tylko z nowych zbiorów.

Główny jednak nacisk położono na uchybienia w wadze hektolitra, wysokość której określają kontrahenci między sobą. Giełda przyznaje różne zniżki ceny dla odbiorcy od 1 do 6%, w zależności od tego, o ile waga hektolitra jęczmienia dostarczonego jest niższa od wagi umówionej.

W wypadku, gdy uchybienie przewyższa 2½ kg., kupujący ma prawo jęczmienia nie przyjąć.

*) Chociażby tylko w postaci domieszki.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Zaprawianie nasion buraków, jako środek przeciwko chwościkowi. P. M. Baraniecki, kierownik Zakładu doświadczalnego w Kościelcu podaje w „Gazecie Cukrowniczej“ następujący przepis stosowania powyższego środka, który wypróbował u siebie z jak najlepszym rezultatem.

Bierze się na 100 litrów wody pół litra formaliny, zawierającej 40% formaldehydu. Formalinę trzeba nabywać z pewnego źródła, aby nie była zafałszowana i nie zawierała mniej niż 40% formaldehydu, co się często zdarza. Płyn ten wlewa się do dużej beczki drewnianej, i nasiona zanurza się najlepiej w worku, aby je po dokładnem wymieszaniu i pozostawieniu w płynie w ciągu 15 minut wyjąć razem z workiem, szybko odcedzić i zaraz cienko rozrzucić na klepisku lub dużej płachcie i starannie przeszuflować. W pozostałym w beczce płynie można dalej zaprawiać nasiona, a gdy go ubędzie trzeba doń dolać świeżego roztworu tej samej koncentracji co i poprzednio. Zaraz po wyjęciu nasion z płynu trzeba je starannie parę razy przeszuflować i cienko rozrzucić, aby formaldehyd się ulotnił, bo gdyby dłużej działał na nasiona, mógłby obniżyć lub nawet zniszczyć siłę kiełkowania. Po kilku godzinach i starannem kilkakrotnem przeszuflowaniu, gdyż już nasiona wyparowały formaldehyd, układa się je na klepisku w kupę, mającą kształt pryzmy i tak zostawia na 12—18 godzin, aby się nieco zagrzały, ale tylko nie zbyt silnie, do temperatury ±20°C, bo mogłyby stracić siłę kiełkowania. Gdy temperatura nieco się podniosła, a część wilgoci wyparowała, nasiona rozrzuca się na nowo w cienką warstwę i szufluje, poczem znów układa w pryzmę, powtarzając tę manipulację 4—6 dni, aż nasiona wyschną na tyle, by się dały wysiać dobrze siewnikiem rzędowym.

Ile razy kosić lucernę? Doświadczenia w tym kierunku przeprowadzono w Danji na dobrych glebach „lucernianych“. Chodziło o odpowiedź na pytanie, czy kosić lucernę 2, 3 czy 4 razy w roku i o wyjaśnienie działania następczego 2, 3 i 4-krotnego koszenia lucerny.

W doświadczeniach tych otrzymano przy 2 krotnem koszeniu 104 q siana o zawartości 1.88% azotu, przy 3 krotnem 109 q o 2.42% azotu, przy 4 krotnem 95 q o 2.74% azotu. Działanie następcze ilości korzenia objawiło się na drugi rok, w którym otrzymano siana z ha w q 123, 112 i 102. Trzykrotne koszenie okazało się najlepsze dla lucerny w pierwszym roku. Przy 4 krotnem koszeniu był bardzo silny porost lucerny. *Inż. F. Gajewski.*

Jak zapobiec śmiertelności cieląt przy pryszczycy. Liczne doświadczenia, przeprowadzone przez prof. dra Lebaill'ego wykazały, że zakażanie się mleka zarazkami pryszczycy nie następuje sposobem zewnętrznym przez wymię, przez dojenie i t. d. jak to dotąd mniemano, lecz zjawisko to wytwarza się już w organizmie danej krowy w samych początkach choroby, kiedy niema jeszcze żadnych objawów zewnętrznych, lecz jest już w każdym razie podniesiona ciepłota ciała, co zwykle uchodzi niespostrzeżenie dla otoczenia. Zakażenie mleka wyprzedza wszystkie inne objawy chorobowe jak ślinotok, pęcherzyki i t. d., jedynie tylko zmierzenie temperatury ciała, dokonane w swoim czasie, może ujawnić początek choroby.

Ten początkowy ukryty okres jest właśnie najniebezpieczniejszy dla młodszych cieląt przez rozszerzanie się na nie choroby wskutek karmienia już zakażonym w tym okresie mlekiem; widzimy więc, że cielęta zdychają raptownie i to najczęściej takie, które nie wychodzą nigdzie z obory. Jest to niezbitym dowodem, że zakażenie następuje tu przez mleko i to w samych najpierwszych początkach choroby.

Stwierdzoną została bakterjologicznie obecność wielkiej ilości zarazków pryszczycy u padłych cieląt w ich przewodzie pokarmowym. Choroba objawia się i przebiega tu tak szybko, że o leczeniu jej nie może być mowy.

To samo również potwierdza się u świń, karmionych mlekiem krowiem w początkach choroby. Nie pomogło przegotowywanie mleka dla cieląt i trzody, które padały w dalszym ciągu, co obecnie jasno się tłumaczy, ponieważ przegotowywanie mleka było spóźnione i cielęta zostały zarażone mlekiem jeszcze przedtem, zanim właściciel wiedział, że ma w oborze pryszczycę.

A więc cała troska o uratowanie cieląt powinna polegać na zapobieganiu.

Wielkiej śmiertelności cieląt uniknąć można tylko wtedy, jeżeli stwierdzi się obecność pryszczycy w samych jej po-

cząstkach zapomocą termometrowania obory i zaraz przystąpi do przegotowywania mleka, przeznaczonego do karmienia cieląt, a także i trzody.

Stąd wniosek praktyczny, że w czasie panowania pryszczycy w danej okolicy, czy powiecie, należy co parę dni mierzyć krowom ciepłotę i w razie stwierdzenia gorączki (wyżej 40° C) natychmiast przystąpić do przegotowywania mleka.

Dlaczego dawniej przypadki nagłych śmiertelnych wyników były bardzo rzadkie, obecnie zaś są zjawiskiem tak częstym? Objaśnić to można tem, że dawniej mleko chude, przeznaczone do karmienia cieląt, otrzymywano po zebraniu śmietanki, w której rozwijający się kwas mleczny niszczy zarazki pryszczycy i przez to mleko takie dla zwierząt nie było szkodliwe i rzadko zapadały na chorobę.

Stosowanie w czasach dzisiejszych mechanicznego odciągania z mleka śmietanki nie pozwala na fermentację, a przez to zarazki w mleku pozostają, nie tracą swej siły i mleko takie jest roznosicielem zarazy.

Z. Olszański, lekarz wet.

Od czego zależy smak jaj? W „Dzienniku Płockim" czytamy: Wobec zwiększonego znaczenia wywozu jaj z Polski za granicę i poszukiwania tego towaru przez rynek angielski i niemiecki, na czasie będzie wskazanie zasadniczych warunków karmienia i czystości, od których głównie zależy dobry smak jaj.

Szczególnie wielkie różnice w smaku spotykają się w jajach kurzych, zależnie od wieku, stanu zdrowia i sposobu karmienia tych ptaków, przyczem różnice owe występują głównie w żółtku, a nie białku i stają się najwyraźniejsze w jajach ugotowanych na miękko. Koniecznym warunkiem dla otrzymania pod każdym względem dobrych jaj, jest dobry stan zdrowia kur; chude kury niosą jaja o rzadkiem, wodnistem białku i żółtku bez żadnego smaku; jaja kur dorosłych są smaczniejsze niż młodych.

Sposób żywienia wywiera też duży wpływ na jakość jaj. Dobre jaja otrzymuje się przy pożywnej zasadniczej karmie z gotowanych ziemniaków i otrąb lub śrutowanego ziarna wymieszanych razem i doprowadzonych do gęstości kaszy, zapomocą wody, sałaty, szpinaku, koniczyny, parzonej pokrzywy, trochę ziarna pszenicy, jęczmienia lub owsa. Najlepsze jaja o czerwono-żółtem żółtku znoszą kury nie trzymane w kurnikach, lecz biegające swobodnie i zjadające dużo zieleniny i owadów.

Miły zapach można nadać jajom przez kładzenie zaraz po zniesieniu w suche dobre siano lub zioła pachnące, poprzednio wytarłszy jaja do sucha.

Zawartość jaja łatwo nasyca się przez cienką skorupkę wonią trawy, lecz nie należy zapominać, że również łatwo przyjmują przykrą woń brudnych, zaniedbanych gniazd.

Jak wyniszczyć chwasty na dziedzińcu. Prostym sposobem wyniszczenia chwastów na dziedzińcu, jest słona woda, którą od czasu do czasu miejsca zachwaszczone polewać należy. Trawę między kamieniami niszczy się zupełnie posypując ją w dnie słoneczne solą kamienną. *M. N.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Lichwa na wsi. Wyniki kwestjonarjusza rozesłanego do Kas Stefczyka. Ułożył Tadeusz Zakrzewski 1927 Wyd. Zjedn. Zw. Spółdz. Roln. Rzeczp. Polskiej.

Praca, którą każdy nasz ekonomista winien dobrze przestudjować. Położenie ludności rolniczej po wojnie przedstawia się w sumie — nie mówiąc o nielicznych wyjątkach — daleko gorzej, niż przed wojną. Znikła dawniejsza zamożność, obniżyły się plony, wzrosło natomiast zadłużenie i to w formie najgorszej, bo w postaci zobowiązań krótkoterminowych, lub co gorsze w naturze. To ostatnie rujnowało rolnictwo i groziło mu w następstwie wprost katastrofą.

Należało zatem skutecznie temu zawczasu przeciwdziałać, a pierwszym do tego krokiem musiało być dokładne przestudjowanie tej sprawy.

Podjęło się tego Zjednoczenie Związków Spółdzielni, rozsyłając w lipcu br. do Kas Stefczyka specjalny w tym przedmiocie ułożony kwestjonarjusz.

Praca powyższa jest zatem wynikiem tego kwestjonarjusza.

„Niechaj mówią ci, co się z tą lichwą codziennie stykają", było jej hasłem. I słusznie, takie obrazki, niejako zdjęcia migawkowe, najlepiej odźwierciadlają istotny stan rzeczy, są bowiem jego niezbitemi argumentami.

Pracę podzielono na siedm rozdziałów, prócz wstępu i części ogólnej, omawiającej położenie ludności. Pierwszy z nich przedstawia lichwę przy pożyczkach gotówkowych, drugi przy pożyczkach w naturze, trzeci przy sprzedaży zboża na pniu, czwarty przy wydzierżawianiu gruntów, piąty omawia skutki braku zdrowego kredytu, szósty walkę spółdzielni z lichwą, wreszcie siódmy traktuje o potrzebie kredytu.

Pracę uzupełniają dwie tablice.

Tak redakcja jak i strona zewnętrzna wydawnictwa nie pozostawiają nic do życzenia. *Br. Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Przerachowanie pożyczek Państwowego Banku Rolnego. Wobec ogłoszenia Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r., o stabilizacji złotego, tudzież Rozporządzenia z dn. 5 listopada 1927 r., w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. Nr. 97 z 1927 r., poz. 855) Państwowy Bank Rolny w związku z wydanemi przez siebie promesami, stwierdzającemi przyznanie pożyczek w listach zastawnych, podaje do wiadomości co następuje:

Pożyczki w listach zastawnych, zahipotekowane do dnia wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 XI. 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego tj. do dn. 8 XI. 1927 r. włącznie, będą wypłacane przez Bank, o ile skrypty dłużne zeznane, tudzież wpisy hipoteczne, dokonane zostały zgodnie z wymaganiami Banku, zawartemi w promesach. Nie zachodzi zatem celem uzyskania wypłaty pożyczki w tych wypadkach potrzeba poczynienia w skryptach dłużnych, oraz we wpisach hipotecznych jakichkolwiek zmian, któreby wynikały z wprowadzenia nowej jednostki monetarnej.

Jeżeli do dnia 8 XI. 1927 r. włącznie pożyczki nie zostały zahipotekowane i skrypty dłużne nie zeznane, to na podstawie wydanych do tego terminu promes, mogą być sporządzone skrypty dłużne pod warunkiem, iż w dokumentach tych sumy pożyczek w złotych w złocie, wymienione w promesach Banku, zostaną zgodnie z art. 14 wyżej powołanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 listopada 1927 r., przerachowane na ustalone w tem Rozporządzeniu złote w złocie według stosunku 100 złotych w złocie wymienionych w promesie Banku równa się 172 złotym w złocie określonym w art. 14 i 16 wzmiankowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta z dnia 5 listopada 1927 r. Zarówno zatem w skrypcie dłużnym, jak i we wpisach hipotecznych winny być podane jako sumy nominalne pożyczek w złotych w złocie, sumy otrzymane z przerachowania wyrażone w nowych złotych w złocie; nadto analogiczny ustęp skryptu dłużnego (ust. I. d.) należy zastąpić ustępem następującym:

d) zarówno spłaty procentów i dodatku na koszta administracyjne, jak i spłaty kapitału, oraz wszelkie należności z tytułu niniejszej pożyczki dokonywane gotówką, obowiązuję się dopełniać w walucie polskiej według równowartości 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie, a to bądź złotemi monetami polskiemi, bądź innemi środkami płatniczemi, mającemi moc prawną uiszczania zobowiązań bez ograniczenia kwoty; przyczem równowartość ta obliczona będzie w sposób wskazany w art. 16 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego.

W przypadku szczególnym, gdy skrypt dłużny sporządzony został przed dniem 9 listopada 1927 r., wpisy zaś hipoteczne mają być dokonane po tym terminie, musi pożyczkobiorca zeznać dodatkową deklarację, której wzór Państwowy Bank Rolny przesyła każdemu pożyczkobiorcy; intabulacja następuje wtedy w nowej walucie na podstawie dawnego skryptu i powyższej deklaracji.

Wysokość rat amortyzacyjnych, podanych we wzorach skryptów dłużnych, dołączonych do promes nie ulega zmianie tam, gdzie raty podane są procentowo, tj. wymieniono, że dłużnik zobowiązuje się spłacać pożyczkę w ratach półrocznych, z których każda wynosić ma: złotych w złocie 4.43 przy okresie umorzenia 30-letnim, złotych w złocie 5.06 przy okresie umorzenia 20-letnim, względnie złotych w złocie 7,50 przy okresie umorzenia 10-letnim od każdych 100 złotych sumy nominalnej pożyczki. Jeżeli zaś rata podana jest w sumie stałej i ściśle określonej, należy ją również przerachować według stosunku 100 złotych w złocie dawnych równa się 172 złotym w złocie nowym.

W końcu Państwowy Bank Rolny nadmienia, że o ile pożyczkobiorca nie zahipotekował pożyczki przed dniem 9 listopada 1927 r., to do dotatkowych promes załącza się nowe oświadczenie Banku o ustanowieniu kaucji dla zaspokojenia roszczeń posiadaczy listów zastawnych, opiewające na sumy pożyczkowe w nowej walucie.

Nadmienia się, że na pożyczki wypłacane po dniu 13 października b. r. emitowane będą listy zastawne, opiewające na złote w złocie w/g nowej waluty.

Wskazówki dla pragnących korzystać z pożyczek na podniesienie sadownictwa na ustalonych zasadach. 1. Podania o pożyczkę (z dołączeniem jednego odpisu) kierować należy do Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem właściwego Wojewody. Izby rolnicze i instytucje, działające na terenie więcej niż jednego województwa, mogą wnosić podania wprost do Ministerstwa Rolnictwa.

2. Podanie winno zawierać następujące wiadomości:

a) kto lub jaka instytucja ubiega się o pożyczkę,

b) treściwy opis gospodarstwa petenta i zamierzonego przedsięwzięcia z dokładnem wskazaniem miejscowości (gmina, powiat, adres pocztowy),

c) ogólny kosztorys z podaniem ilości i cen nabywanych przedmiotów i zamierzonych prac,

d) w jakim terminie petent pragnie spłacić pożyczkę („Zasady udzielania pożyczek" § 4.),

e) rodzaj proponowanego zabezpieczenia pożyczki („Zasady" § 3) Do podania o pożyczkę na budowę należy dołączyć plany budowli.

3. Petenci, z wyjątkiem izb rolniczych i naczelnych organizacyj społecznych, winni do podań dołączać opinję fachową („Zasady" §§ 12 i 13).

4. Z wyjątkiem instytucyj zwolnionych od wnoszenia opłat stemplowych na podaniu, petent winien nakleić znaczek stemplowy na 3 zł, na każdym zaś załączniku znaczek na 50 gr.

Dostarczanie środków przewozowych dla wykonywania budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów. W Nr. 95 Dziennika Ustaw R. P. z roku bieżącego (poz. 846) ogłoszone zostało Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej w przedmiocie przymusowego dostarczania środków przewozowych dla wykonywania budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów.

Rozporządzenie powyższe zawiera m. in. następujące ważniejsze postanowienia:

1) Przymusowe dostarczenie środków przewozowych wraz z obsługą może być zarządzone w wypadku, kiedy nie można uzyskać środków przewozowych, niezbędnych dla wykonania robót w drodze dobrowolnej umowy, wskutek odmowy lub żądania ze strony posiadaczy tych środków wynagrodzenia wyższego od stosowanego w promieniu 10 km od miejsca robót.

2) Zarządzenie o przymusowem dostarczeniu środków przewozowych wydaje właściwa władza administracyjna I-ej instancji, przytem odnośnie do gmin wiejskich, po wysłuchaniu Wydziału powiatowego. W zarządzeniu powinien być oznaczony ściśle czas, w ciągu którego zarządzenie to ma być wykonywane, albo też roboty, jakie mają być przeprowadzone.

3) Posiadacze dostarczonych przymusowo środków przewozowych otrzymują wynagrodzenie według norm, oznaczonych przez władzę administracyjną, wydającą odnośne zarządzenia.

4) Wynagrodzenie winno odpowiadać przeciętnemu wynagrodzeniu za użycie środka przewozowego. stosowanego w danym czasie w promieniu 10 km od miejsca robót. Wypłata ma nastąpić, o ile można, niezwłocznie po dokonaniu świadczenia.

5) Obowiązek dostarczania środków przewozowych nakładać należy na posiadaczy takich środków kolejno, równomiernie i z uwzględnieniem stosunków gospodarczych i zawodowych

Obowiązek ten nie może być nakładany na rolników w porze zasiewów, sprzętu, siania i zbiorów ziemiopłodów.

6) Nie można żądać dostarczania środków przewozowych z odległości większej, niż 10 km od miejsca robót.

7) Od obowiązku dostarczania środków przewozowych wolni są ich posiadacze, o ile chodzi m. in. o licencjonowane ogiery i klacze, utrzymywane tylko w celach hodowlanych, klacze wysoko-źrebne i klacze ze źrebiętami ssącemi w okresie 2 miesięcy.

8) Władze gmin wiejskich, w terminie przez władzę administracyjną określonym, sporządzą alfabetyczny wykaz posiadaczy środków przewozowych, które mają być dostarczone i podadzą ten wykaz do powszechnej wiadomości. Na podstawie tego wykazu władze gminne powołają poszczególnych posiadaczy do dostarczenia środków przewozowych przez doręczenie im nakazów imiennych. W nakazach winny być wskazane: ilość żądanych środków, termin i miejsce ich dostarczenia. Nakazy winny być dostarczane conajmniej na 7 dni przed terminem, podanym w nakazie.

9) Przeciw nieprawidłowemu przez władzę gminną powołaniu do świadczeń interesowany może wnieść przez tę władzę do władzy administracyjnej pierwszej instancji zażalenie w ciągu dni siedmiu od dnia otrzymania nakazu, o dostarczenie środków przewozowych. Od decyzji rzeczonej władzy administracyjnej niema odwołania w toku instancji administracyjnej. Zażalenie nie wstrzymuje obowiązku dostarczenia środków przewozowych.

Ajencja rolnicza. Rolnictwo i gałęzie życia z niem związane stale odczuwały brak organizacji, któraby za pośrednictwem prasy szerzyła wśród społeczeństwa objektywne wiadomości i informacje o przejawach życia rolniczego. To samo zresztą odczuwa całe społeczeństwo, coraz bardziej świadome, że rolnictwo w Polsce jest podstawą życia ekonomicznego kraju. Ażeby temu brakowi zapobiec, Polski Związek Organizacji i Kółek Rolniczych utworzył Ajencję Rolniczą, która będzie miała za zadanie:

1) zorganizowanie i wczesne nadsyłanie prasie perjodycznej wszelkich wiadomości i informacyj z zakresu poczynań i pracy organów rządowych, służących sprawom rolniczym (Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo Reform Rolnych i t. p.);

2) to samo w stosunku do instytucyj społeczno-rolniczych, oraz inicjatywy prywatnej;

3) nadsyłanie dyskusyjnych artykułów i wzmianek w razie pojawienia się w prasie informacyj, dotyczących rolnictwa nieobjektywnych lub niezgodnych z prawdą.

Zadania te Ajencja Rolnicza będzie spełniała drogą przesyłania pismom swoich biuletynów, które będą wydawnictwem nie perjodycznem, a wydawanem w miarę zbierania materjałów i potrzeby ich zużytkowania.

Wkrótce wprowadzi także do swych biuletynów dział giełdowy (ceny produktów rolniczych oraz tych, które rolnik kupuje).

Dział ten jest nader ważny tembardziej, że podawane obecnie informacje z tego zakresu przez inne ajencje są często spóźnione tendencyjne i nieścisłe.

Z dorocznego zebrania Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych w Warszawie. Zebranie odbyło się w dniach 31/X, 1/XI i 2/XI br. Związek skupia obecnie w swej organizacji 58 instytucyj, zajmujących się doświadczalnictwem rolniczem, lub pokrewnemi gałęziami wiedzy i prowadzi swe prace w sekcjach, komisjach, zarządzie, radzie, oraz Komitecie wydawniczym. Na zebraniu zajmowano się: 1) sprawami Sekcji Botaniczno Rolniczej pod przew. Inż. Swederskiego, 2) Sekcji Chemiczno Rolniczej pod przew. prof. Inż. M. Kowalskiego, 3) Sekcji Fenologicznej, pod przewodnictwem prof. K. Schulza, 4) Sekcji Gleboznawczej pod przewodnictwem prof. Miklaszewskiego, 5) Sekcji Ogrodniczej, pod przew. prof, W. Goryaczkowskiego, 6) Sekcji Ochrony Roślin pod przew. prof. Mokrzeckiego i 7) Komisji Fosforytowej pod przew. prof. Vorbrodta.

Uwagi geologów z prof. Tuguttem na czele, odnośnie pokładów i ich kubatury, uzupełniły pożytecznie narady fosforytowe. Prezes Związku dyr. Kosiński zdał sprawozdanie z realnego dorobku Związku w r. 1926/7 poczem zebranie przyjęło w myśl propozycji Rady następujące wnioski ogólne: uczczenie zasług prof. E. Godlewskiego z okazji 80-lecia, dobrowolne zwiększenie wkładki, celem umożliwienia choć częściowego wydawania „Doświadczalnictwa rólniczego", angażowanie przez Zakłady doświadczalne związkowe personelu pomocniczego jedynie po porozumieniu z kierownikiem, ewentualnie z zarządem Związku. Prezydjum Związku stanowią: Prezes dr I. Kosiński, wiceprezes Sypniewski i M. Baraniecki, sekretarz J. Lec-Zapartowicz, skarbnik prof. S. Miklaszewski.

Z I-go Zjazdu Plantatorów Buraka Cukrowego. W sobotę 26 u. m. odbył się w Warszawie walny zjazd plantatorów buraka cukrowego, na którym stwierdzono że:

1. W ciągu szeregu lat ostatnich zapłata za buraki cukrowe nie tylko nie pokrywała kosztów własnych produkcji plantatora, ale przyniosła mu znaczne straty.

2. Że koszt własny wyprodukowania 100 kg buraków cukrowych wynosi w roku bież. 5.94 zł dla plantacji, któreby, pomimo klęsk chwościka burakowego osiągnęły przeciętny plon 120 qintali z morga, co dla roku bież. jest nierealnem obliczeniem, gdyż istotnie otrzymany plon wynosi przeciętnie zaledwie 88 quint z morga.

3. Że przy istniejących cenach cukru wewnętrznego i eksportowego, cena 100 kg buraków na ziemiach byłej Kongresówki, Kresów Wschodnich i Małopolski kształtuje się obecnie na poziomie około 4.80 zł t. zn. na 1 qu buraków wyniesie zgóra 1 zł, co wobec tegorocznej klęski chwościka grozi zupełną ruiną dla producentów buraka cukrowego.

4. Że kształtująca się obecnie cena buraka cukrowego nie jest w żadnym stosunku do cen wszystkich innych płodów rolnych. Wspominając o wnioskach Komisji Dziesięciu i o kategorycznem tejże stanowisku w sprawie sanacji stosunków cukrownictwa, Zjazd przychodzi do zdania, że o ile nie nastąpią radykalne zarządzenia, wówczas nastąpi nietylko redukcja plantacji, ale nawet ich zanik częściowy.

Rezolucję Zjazd polecił swemu prezydjum zakomunikować Rządowi, Związkowi cukrowni, jak również poinformować o nich opinję społeczną.

Zebrania grudniowe Centralnego Towarzystwa Rolniczego odbędą się dnia 15 i 16 grudnia r. b. w godzinach rannych posiedzenia Rady Głównej C. T. R., a po południu odczyty: w czwartek dn. 15 bm. o godz. 4·30 prof. dr S. Surzyckiego „Praca Towarzystw Rolniczych u nas i gdzieindziej", dr I. Kosińskiego „Wyniki doświadczeń z gęstością siewu"; w piątek dnia 16 bm. o godz. 4·30 p. A. Turnaua „Wyniki prac kół doświadczalnych w Małopolsce".

Dyskusję o nowych systemach uprawy po referatach pp. dr Kosińskiego i p. Turnaua zapoczątkują pionierzy tych systemów pp. Lossow i Galiński.

Z cukrowni chodorowskiej. Od 15 września do 27 listopada br.

Przyjęto buraków	wagonowo	1,073.041.31 q
„ „	kołowo	28.144.90 „
	Razem	1,101.186.21 q
Po potrąceniu zanieczyszczeń przyjęto buraków		1,039.858.48 „
Zanieczyszczenie wynosi		61.227.73 q

Czyli przeciętnie 5.57%, w tem zaś zaliczono plantatorom od 2—50%.

ZE ZW. ZAWOD. URZĘDN. ROLNYCH LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Sprostowanie. W „Rolniku" Nrze 49 w komunikacie „Ze Związku Zawod. Urzędników Roln., Leśn. i Przemysłu Rolniczego" zaszły pomyłki: W ustępie czwartym po słowie „czas" winno być „zimowy" zamiast „siewny", w ilości wyszczególnionych delegatów powiatowych mylnie podane nazwiska: Czernekowi zamiast Czeruckowi, Kozickiemu zamiast Koziekiemu.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Dr Stanisław Michał Orzechowski,

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, odznaczony „Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski“ i „Orlętami“, zmarł we Lwowie, w dniu 4 b. m.

Społeczeństwo polskie traci w Zmarłym jednego z najzasłużeńszych działaczy społecznych i narodowych. Śp. Orzechowski położył bowiem niespożyte zasługi około rozwoju polskiej własności włościańskiej i skierowania parcelacji majętności ziemskich w Małopolsce na tory zgodne z interesem państwowym i narodowym.

Cześć Jego Pamięci!

Druga wystawa gołębi rasowych i pocztowych we Lwowie odbędzie się w dn. od 8 do 11 grudnia b. r. w krytej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Jabłonowskich (6 Baon Sanitarny). Wystawa ta budząca zawsze wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa będzie urządzona przez „Lwowskie Towarzystwo Hodowców Gołębi Rasowych“.

Z chmielarstwa niemieckiego. Dnia 28 października r. b. w Monachjum odbyło się 51-sze z rzędu zebranie członków stacji doświadczalnej piwowarów.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności stacji w przeciągu całorocznego sezonu 1926/7 roku.

Najciekawsze dla nas ze sprawozdania stacji doświadczalnej w Monachium są porównania analityczne chmielu bawarskiego, żateckiego i pierwszy raz od roku 1863 (bo w tym roku założone zostały pierwsze plantacje chmielu w Galicji) chmielu polskiego.

	Zawartość wody	Zawartość lupuliny
	0/0	0/0
Bawarski Spalter	11·6	11·5
Czeski Żatecki	9·4	12·8
Polski	9·9	12·8

Z powyższego zestawienia wyraźnie widać, że jakość polskiego chmielu w gatunku równa się najlepszemu chmielowi Żateckiemu.

Sprawozdanie stacji doświadczalnej w Monachjum uważać można za zupełnie miarodajne i dziwić się tylko należy, dlaczego nasi krajowi piwowarzy rokrocznie chmiel do swoich browarów sprowadzają z zagranicy, płacąc zań 100 prc. drożej, niżby mogli zakupić w kraju.

Rozwój jedwabnictwa w Polsce. Według obliczeń Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, wyprodukowali hodowcy jedwabników w bieżącym roku około 4.000 kg oprzędów, co w porównaniu z latami ubiegłemi świadczy o znacznym wzroście hodowli jedwabników w Polsce.

Do tej pory odstawiło kokony do stacji około 150 producentów, otrzymując na początku sezonu 9·50 zł. za kilo.

W miarę przesychania oprządów, cena za oprządy wzrastała tak, że obecnie płaci się za kilo od 24 do 29 zł.

W sprawie wywozu lnu polskiego. Polska pod względem produkcji lnu zajmuje 2-gie miejsce w świecie. Pomimo tego, dotychczas eksport nasz w tej dziedzinie jest tak mało uregulowany, że zagranicą polski len mało jest znany. Przyczyną tego jest fakt, że len nasz, wskutek tradycyjnego ciążenia, wywożony jest przeważnie do Rygi, gdzie znajdują się przedstawicielstwa firm irlandzkich i innych, sortujących odpowiednio polski len i wysyłających go dalej na rynki światowe. W wyniku tego rodzaju sprzedaży otrzymujemy ceny niskie, nie przekraczające 40 fontów ang. za tonnę, podczas tego, niejako zmonopolizowanego wywozu naszego lnu przez Rygę, jest przedewszystkiem to, że nie poddajemy go odpowiedniemu sortowaniu w kraju, wyprawa zaś słomy jest bardzo mierna, skutkiem czego pozostaje dużo odpadków. Fachowcy stwierdzają, że dla uregulowania tych spraw konieczne jest stworzenie instytucji, któraby objęła całkowity skup włókna, a może nawet słomy lnianej, posiadałaby rejonowe składnice, miedlarnie i t. d. Dowiadujemy się, że w obecnym czasie tak Państwowy Instytut Eksportowy, jak również Ministerstwo Rolnictwa poświęcają dużo uwagi temu zagadnieniu.

Z narad rolniczych w Rzymie. Z inicjatywy Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, odbyło się w dniach 7 do 14 u. m. posiedzenie stałej międzynarodowej komisji organizacyj rolniczych.

Przedmiotem obrad były zagadnienia ściślejszego stosunku pomiędzy Instytutem, a organizacjami rolniczemi. W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję, stwierdzającą, między innemi, potrzebę, aby Instytut skłonił poszczególne państwa, by w skład delegacyj, reprezentujących te państwa na zebraniach ogólnych Instytutu, powoływano przedstawicieli organizacyj rolniczych. Postanowiono również, aby Instytut, delegując ekspertów do rozmaitych instytucyj, starał się uwzględnić w miarę możności członków stałej komisji, aby w wydawnictwach miesięcznych Instytutu poświęcano odpowiednią ilość miejsca dla opisu działalności organizacyj rolniczych, a Instytut dołożył wszelkich starań do utrzymania dzisiejszych stosunków z międzynarodowemi organizacjami rolniczemi.

Równolegle z posiedzeniami komisji, odbywały się posiedzenia Rady Naukowej, w której skład Instytut powołał około 500 uczonych z różnych krajów. Prace Rady Naukowej odbywały się w 21 komisjach. Brali w niej udział i polscy uczeni.

Otwarcie obrad posiedzenia odbyło się w sposób nader uroczysty, przy obecności Mussoliniego, który wygłosił dłuższe przemówienie z tej okazji.

Polskie warzywa świeże na rynku londyńskim. Poraz pierwszy w dziejach polskiego handlu zagranicznego ukazały się w tym roku wielkopolskie warzywa w stanie świeżym na rynku londyńskim. Znana postępowa majętność Pudliszki wysłała w tym sezonie dwa wagony świeżych pomidorów własnej produkcji do Londynu, opierając się z powodzeniem konkurencji takich krajów jak Francja, Włochy i Holandja. Pierwsze korzystne kroki rokują najlepsze widoki na przyszłość, udowadniając, iż przy pewnej przedsiębiorczości i rzutkości może się rynek londyński stać z czasem poważnym odbiorcą nawet takich łatwopsujących się surowców jak świeże warzywa. Pochwały godna inicjatywa p. radcy Fenrycha, jakoteż jego plenipotenta p. Bartlitza może się stać przełomową dla gospodarstw polowo-ogrodniczych Kresów Zachodnich i zasługuje z tego powodu na jak najszersze zainteresowanie ze strony sfer ziemiańskich.

W związku z udowodnioną możnością konkurencji na odległym rynku londyńskim pozostaje nieuregulowana w tym kierunku sprawa taryfy kolejowej. Jeśli się zważy, że przewóz jednego wagonu do granicy niemieckiej wynosi dwukrotnie tyle, ile przez całe Niemcy do portu, względnie zrównoważy opłatę ze Zbąszynia do Londynu, to trzeba przyznać, iż obciążenie polskie pozostaje w za wielkiej dysproporcji do ogólnych kosztów przewozowych.

PORADNIK GOSPODARCZY.

PYTANIA

459. Mam w swoim zarządzie kilkunastu fornali rocznych, którzy teraz zapisali się do związku fornali. Związek wymaga dwuizbowych mieszkań, z podłogą, których na razie nie mamy. Związek opiera się na „Monitorze“ nr 137 z dnia 14 czerwca, 1927. Czy mogę bez odpowiedzialności sądowej zwolnić 4—5 fornali jednocześnie z 1 kwietnia 1928 r. z powodu braku mieszkań ustawowych? *M. M.*

460. Czy wskazane jest cielętom odłączonym i krowom otrzymującym w zimowej paszy nie wiele białka, dodawanie kredy szlamowanej? Na jaki wiek i wagę i w jakiej ilości? *G. P.*

461. Chciałbym spróbować chowu karakułów na skórki jagnięce, przeto zapytuję: 1) Czy warunki klimatu Wileńszczyzny, powiat wilejski, ziemia lekka, piaszczysta, nadawałyby się po temu, 2) jakie są adresy hodowców karakułów czystej krwi w Polsce, skąd można byłoby sprowadzić parę tryków i ewentualnie parę maciorek, oraz jakie są ceny materjału zarodowego, 3) jaka pora roku byłaby najodpowiedniejsza po temu, 4) czy miejscowe owce białoruskie, hodowli włościańskiej maści czarnej i siwej, nadawałyby się do krzyżowania z trykami czystej krwi karakułami, 5) jak w przybliżeniu przedstawia się kalkulacja pieniężna hodowli karakułów w Polsce, 6) gdzie mógłbym dostać broszurę wydaną w r. 1923 p. Leona Starkiewicza p. t. Owca Bucharska Karakuł. *J. P.*

462. Mamy zamiar budować stajnię i krowiarnię bez powały, dach kryty papą i oprócz tego pod krokwiami podbity deskami fugowanemi. Proszę o dane co do takiego budynku i wskazówki co do zalet i wad tej konstrukcji, czy nie będzie taki budynek chłodny? czy trzeba między dach i deski dawać plewę lub inny izolator ciepła? *Stały prenumerator.*

463. Proszę o odpowiedź na następujące kwestje: 1) oprócz podatków na samorządy, wymierzanych przez Urząd Skarbowy, jako dodatki do państwowych podatków gruntowych, na rok 1927/8 1. IV. 1. IV., zostały wymierzone następujące podatki a) przez Sejmik: inwestycyjnego gruntowego 213 zł. 24 groszy i drogowego 565 zł. 65 gr., 2) przez gminę: gminnego wyrównawczego 727 zł. 32 gr., drogowego 224 zł. oraz gminnego za 1 kwartał 1927 r. 334 zł. 40 gr. Czy te podatki są wyznaczone zgodnie z obowiązującemi przepisami i rozporządzeniami, a o ile nie to jak na to zareagować i gdzie się zwrócić z prośbą o zniesienie nieprawnie wyznaczonych podatków i kiedy, czy po otrzymaniu nakazów płatniczych, czy też można i teraz; czy do odwołań potrzebne są marki stemplowe i za ile; czy na budowę szkół może być pobierany specjalny podatek? Jakie wogóle mogą być wymierzane podatki przez Sejmik i gminę? *J. N.*

464. Urząd gminny żąda furmanek (podwód) do zwożenia materjałów do budowy szkół, reperacji dróg (szarwark), dla urzędników i t. p. W razie niedostarczenia grozi wynajęciem na mój koszt; za dane furmanki naturalnie nie płaci, a żąda ich najczęściej w czasie najpilniejszych robót. Otóż czy gmina ma prawo żądać powyżej wymienionych furmanek, czy musi za nie płacić i po ile, czy jest jaka taksa, czy może najmować na mój koszt, co zrobić w razie bezprawnego żądania furmanek? *J. N.*

465. W „Rolniku“ zostało ogłoszone, że szkody wojenne, wyrządzone w czasie światowej wojny, powinny być odliczone do 30% przy oszacowaniu wartości majętności dla podatku majątkowego.

Jeden z ziemian wykazał kwotę 600 tysięcy koron w złocie bezpośrednich szkód, oszacowanych przez sądową komisję, a mimo, że nie otrzymał na te szkody żadnego pokrycia, inspektorat skarbowy we Lwowie, przy oszacowaniu majętności dla daniny, odrzucił wszelkie przedłożone dowody. Proszę o wskazanie dalszego kierunku postępowania? *H. S.*

466. Co robić w następującym wypadku? Plany leśne były posłane do Województwa celem zatwierdzenia w miesiącu listopadzie. Planów jeszcze Województwo nie odesłało, w międzyczasie z powodu wiatrów w lesie jest dużo wiatrołamów i wywrotów, czy można zniszczone drzewa usunąć i sprzedać czy trzeba czekać na zatwierdzenie planów przez władze wojewódzkie? *P. O. R.*

467. Czy przymus planu gosp. lasowego w myśl rozp. Prez. Rzpl. z 24 VI. 1927 nr 57 dotyczy wyłącznie gruntów leśnych i la-

sów, oznaczonych w katastrze grunt. jako lasy, czy też rozciąga się także na parcele, oznaczone w katastrze jako łąki i faktycznie pokryte mniej lub więcej zwartemi drzewostanami (łazy). Czy użyte w ustawie wyrażenie „grunta leśne“ w przeciwstawieniu do lasów, dotyczy także gruntów wyżej opisanych t. j. łazowych, czy też wyłącznie gruntów, oznaczonych wprawdzie w katastrze jako lasy, ale faktycznie pozbawionych drzewostanów wskutek nielegalnej gospodarki.

Na wypadek, gdyby łazy nie podpadały pod przymus gosp. lasowej, czy chcąc pewną część z tych łąk zamienić na las, mógł bym korzystać z przewidzianego w ustawie zwolnienia od podatków gruntowych, zgłaszając te partje do zmiany kultury łąkowej na lasową?

W razie gdyby łazy takie podpadały pod przymus gosp. leśnej, czy wobec tego, że do tego czasu używałem znacznej części tych łazów na paszę i do zbioru siana, mam starać się u władz o pozwolenie na utrzymanie kultury łąk na używalnej części łąk, czy też to jest zbyteczne?

Zwracam uwagę, że na tej przestrzeni znajdują się jeszcze bardzo rzadkie i młode drzewostany, do dziś dnia nie wykarczowane.

Czy oprócz rozp. Prez. Rzpl. z dnia 24 VI. 1927 nr 57 są jakie nowsze ustawy, lub rozporządzenia, któreby tę sprawę jasno i stanowczo regulowały? *Dr. St. K.*

468. Ile drzewa suchego miękkiego trzeba zużyć w zwykłym piecu polowym na wypalenie 1.000 sztuk 5 cm drenów? Czy możliwe jest wypalanie w piecu polowym węglem np. przy zastosowaniu wentylatora? Czy znane jest nowoczesnej technice urządzenie do wypalania drenów w piecu polowym ropą? Byłby to może sposób najtańszy, który mi przychodzi na myśl nie wiedząc czy wogóle istnieje?

Jak wysoko należy w przybliżeniu przyjąć pełne koszta robocizny: wydobycia gliny, fabrykacji, suszenia, palenia i wywiezienia z pieca w stosunku do 1.000 sztuk rurek drenowych 5 cm.? *K. P.*

ODPOWIEDZI

Sad na lucernisku.

(II odpowiedź na pytanie 428.)

Zasadą jest, że pod drzewami owocowemi nie należy uprawiać roślin głęboko korzeniących się, a zatem i lucerny, dla zapobieżenia konkurencji w stosunku do drzew owocowych. Jednak w danym wypadku, gdy lucernisko trwa już 5 lat, można tam posadzić drzewka, kopiąc w czasie sadzenia jak zwykle doły o średnicy 1·20 m. Tym sposobem pozbędziemy się korzeni lucerny w najbliższem sąsiedztwie drzewka. Teraz można spokojnie czekać rok do 2 lat, póki korzenie lucerny i drzewek nie zetkną się. Będzie to zatem już lucernisko 7-letnie. Jeżeli i wtedy pytający nie zechce lucerniska zaorać, to należy tylko w rzędach, w których rosną drzewka, zaorać lucernę w zagony 2 m szerokie w środku, których rośnie rząd drzewek. Na tych zagonach można uprawiać inne rośliny, byle płytko korzeniące się. Teraz znowu pozbędziemy się na pewien czas konkurencji ze strony lucerny. Po 5 latach, gdy lucernisko będzie już miało 10 lat, należy je zaorać całkowicie bez względu na to czy lucernik jeszcze przedstawia jakąś wartość użytkową czy też nie. Reszta jak w I. odpowiedzi na odnośne pytanie.

Inż. Marek Hahn.

Gdzie nabyć wozy folwarczne.

(II Odpowiedź na pytanie 429.)

Wozy folwarczne większego typu wytwarza firma Mścisław Lickendorf Lwów, ulica Żulińskiego, 6. *I. H.*

Maszyny do wyrobu cegły z cementu.

(Odpowiedź na pytanie 430.)

Maszyny do wyrobu cegły cementowej, jak również formy do wyrobu rur cementowych, sprzedaje firma „Pilot“ we Lwowie, ul. Batorego 4, która udzieli na żądanie wszelkich informacyj co do cen i t. p. *I. H.*

Trucizna na szczury.

(III. Odpowiedź na pytanie 432.)

Z pośród wszystkich trucizn na szczury, wypróbowałem z doskonałym skutkiem pastę na szczury „Zelio“ dostarczoną mi przez p. J. Karracha we Lwowie (ul. Kościuszki 18) Grzanki bułki posmarowane pastą „Zelio“ i wrzucone szczypczykami do nor i rozłożone po kątach zostały zjedzone przez szczury mimo, że miały dość innego pokarmu, a rezultatem tego było, że szczury szybko wyginęły i więcej się w tych ubikacjach nie pokazały. *Inż. Br. St.*

Postępowanie z opasami.

(II odpowiedź na pytanie 443.)

Jeśli opasa się bydło ziemniakami z dodatkiem otrąb (zwłaszcza żytnich), to można obejść się bez dodatku mąki jęczmiennej lub kukurydzianej. Tylko w tym wypadku, gdybyśmy chcieli „przyśpieszyć“ opas, możnaby do otrąb lub grysu dodać nieco makucha.

Wprawdzie zastępując w ostatnim okresie otręby i grysy śrutem jęczmiennym — poprawiamy jakość mięsa opasowych sztuk, to jednak obecnie, gdy mniej zwraca się uwagę na jakość materjału rzeźnego, dodatek taki byłby wskazany tylko w tym wypadku, gdyby udało się nam nabyć tanio jęczmień.

Co się tyczy kukurydzy, to chociaż rzeczywiście dodatek jej przyspiesza opasanie, to jednak materjał rzeźny jest wtedy gorszy, gdyż mięso staje się maziste, leiste. Stąd chcąc skarmiać kukurydzą i mieć równocześnie produkt rzeźny dobry, musielibyśmy równocześnie dodać śrutu jęczmiennego lub z grochu, peluszki, bobiku.

Inż. Br. Staniszewski.

Opłacalność sztucznego wylęgu kurcząt.

(Odpowiedź na pytanie 444.)

Prowadząc hodowlę drobiu w sposób przemysłowy donoszę, że opłacają się tylko Zielononóżki jako najwięcej odporne i najlepsze nioski. Z wylęgarni, mojem zdaniem, tylko marka „Buckeye“ (angielska) daje dobry wylęg przy bardzo łatwej obsłudze 90—94%.

Jeden aparat tejże marki mogę odstąpić, prawie nowy, ponieważ mam 4 sztuki. Aparat jest na 250 jaj. Cena 450 zł. z gwarancją. Bliższych informacyj mogę na żądanie udzielić. *Krzysztof Kulman*

Kańczuga koło Przeworska.

Uprawa sporku i saradeli.

(Odpowiedź na pytanie 453.)

Pod sporek zwykle nie daje się żadnych nawozów. Siać go można bądź jako plon główny, a zatem w końcu kwietnia, lub też jako poplon, a zatem po zbiorze wczesnego żyta. Siać należy gęsto, a więc 20 kg sporku małego (lub 30 kg sporku dużego) na 1 ha. Sieje się rzutowo, rzędowo zaś jedynie wtedy, gdyby się go miało uprawiać na zbiór nasienia. O ile gleba jest bardzo uboga, zaleca się dodać mu przed zasiewem po 250 kilogr. superfosfatu na 1 ha. Seradelę lepiej wsiewać w żyto, jako śródplon, a zatem na wczesną wiosnę. Można ją również siać wraz ze sporkiem jako poplon, ale dzieje się to tylko wyjątkowo. Przy siewie rzędowym na paszę lub na zielony nawóz sieje się 30—45 kg na ha. O ile byłaby siana ze sporkiem, to naturalnie trzeba jej siać odpowiednio mniej, jak również i sporku. *J.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Zakaz przywozu pszenicy, wydany świeżo przez Rząd, poruszył opinję publiczną, wywiązując różne uwagi, poruszone w prasie. I tak pisze „Gazeta Powszechna“.

Po wielu staraniach sfer rolniczych, Rząd wreszcie zdecydował się na wydanie zakazu przywozu pszenicy i mąki pszennej z za granicy. Odnośne rozporządzenie już się ukazało i obowiązuje od 4 do 31 grudnia 1927 r.

Wyrażając zdziwienie co do zbyt krótkiego okresu, w którym zakaz ma obowiązywać, stwierdzić należy, że jest on wprost niezbędny w obecnych stosunkach, panujących na rynku zbożowym w kraju. W ostatnim czasie na rynek ten przychodzą znaczne transporty z zagranicy pszenicy i mąki pszennej, mimo, że podaż pszenicy krajowej w miarę dokonywania omłotów stale się zwiększa, a ilość jej wystarcza w zupełności na pokrycie zapotrzebowania konsumpcji krajowej. Jednakże obroty pszenicą krajową są niezmiernie małe, gdyż nie znajduje ona odpowiedniej liczby nabywców. Dzięki temu rolnicy nasi nie są w stanie pozbyć się swej pszenicy po cenach odpowiadających cenom zagranicznym.

To dziwne zjawisko tłumaczy się wymaganiami krajowych spożywców (a szczególniej ludności żydowskiej), którzy domagają się wypieku pszennego pieczywa z mąki o jak najwyższej jakości. Tymczasem tegoroczne zbiory naszej pszenicy przedstawiają się co do jakości nie nadzwyczajnie, a to z powodu wysoce niekorzystnych warunków atmosferycznych w ubiegłym roku gospodarczym, tak w okresie wzrostu pszenicy, jak też w czasie zbiorów, co w rezultacie wpłynęło ujemnie na ciężar gatunkowy ziarna pszennego, a także w wielu wypadkach na porośnięcie tegoż w czasie żniw.

Gdy pszenica dostarczana z zagranicy posiada ciężar gatunkowy przeciętnie 128 do 130 funtów holenderskich, to waga pszenicy krajowej nie przekracza na ogół 125 funtów holenderskich. Co się tyczy ceny, pszenica zagraniczna jest tylko niewiele droższa od pszenicy krajowej. Ponadto importerzy pszenicy zagranicznej otrzymują od sprzedawców nisko procentowy kredyt 3—6 miesięczny, co stanowi ważny czynnik, zachęcający dla przeprowadzenia transakcji.

Powyżej przedstawiony stan rzeczy stwarza nader niekorzystną konjunkturę dla producentów pszenicy w Polsce, tembardziej, że niema nadziei na większą zwyżkę ceny pszenicy na wiosnę, wskutek istnienia znacznych zapasów tego produktu w krajach zamorskich.

Z tego też powodu zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej jest wysoce pożądany. Import bowiem pszenicy nie posiada gospodarczego uzasadnienia, gdyż odbywa się li tylko dla dogodzenia kaprysom spożywców krajowych. Natomiast przynosi on znaczne straty rolnictwu i przemysłowi młynarskiemu, godząc jednocześnie w aktywność naszego bilansu handlowego.

Należy się spopziewać, że Rząd, rozumiejąc szkodliwość przywozu pszenicy dla interesów gospodarczych kraju, czas obowiązywania zakazu odpowiednio przedłuży.

W tej samej sprawie streszcza „Nowa Reforma“ swe poglądy w sposób następujący:

Polityka zbożowa, inspirowana troska o wyżywienie ludności, jest bezwzględnie godną pochwały, nie należy jednak iść zbyt daleko, aż do negowania zasadniczych potrzeb życia gospodarczego, których nieuwzględnianie mści się następnie w sposób fatalny na całokształcie naszego życia gospodarczego. W tem świetle może potępienia polityki zbożowej Rządu z końcem roku 1926 nieco inaczej się przedstawią. Czynniki rządowe działały wówczas niewątpliwie w zrozumieniu tej istotnej potrzeby rolnictwa, jakim jest w okresie jesiennym konieczność zdobycia kapitału dla dalszej produkcji. Bez uzyskania tych kapitałów zapewne o wiele gorzej przedstawiałyby się rezultaty tegorocznej kampanji zbożowej. Dążeniem naszem obecnie powinno być, aż do czasu znacznego powiększenia produkcji w Polsce, co jednak jest kwestją dość odległą, staranie o zdobycie tych kapitałów w okresie jesiennym na innej drodze, aniżeli nie zawsze ekonomiczna polityka wywozu produktów zbożowych na jesieni, a w konsekwencji przywozu tych produktów na wiosnę. Niemniej nie uwalnia to sfer oficjalnych od starań prowadzenia jak najoględniejszej polityki cen zbożowych, mającej przede-

wszystkiem na celu stałe i spokojne ich kształtowanie. W samej istocie rolnictwa, jego metodach pracy, leży konieczność oparcia się o trwałe podstawy, o zgóry obliczalne dochody. Dlatego należy się również w dziedzinie polityki celnej przeciwstawiać wszelkim gwałtownym zmianom i skokom tak w dziedzinie przywozu, jak i wywozu, a natomiast wymagać można, by polityka ta stosowała się do tętna życia gospodarczego i liczyła się z kształtowaniem konjunktur na światowych rynkach zbożowych, od których nasze krajowe zależą i zależeć muszą,

Wreszcie w „Rolniku Ekonomiście" rozważa ten temat p. Jerzy Gościcki, przyczem stwierdza, że:

Najbardziej skutecznym środkiem dla udaremnienia niepożądanego eksportu i wyrównania wahań cen zbożowych byłoby gromadzenie rezerw zbożowych. Rzeczywiście w lecie b. r. Rząd postanowił podjąć tę akcję. Jednak wykonanie jej nasuwa szereg uwag krytycznych i zarzutów i odbiega w wielu punktach od wskazań, zawartych w memorjale Związku Pol. Organizacyj Rolniczych. I tak podejmując akcję tworzenia rezerw, ustanowiono jednocześnie prohibicyjne cło wywozowe. Do ciała, posiadającego funkcje organu doradczego i kontrolującego dla spraw rezerw zbożowych, nie powołano przedstawicieli organizacyj społecznych, nadając mu charakter zupełnie biurokratyczny. Odrzucono również myśl Związku przechowywania rezerw u producentów, uznając natomiast za jedynie właściwe gromadzić zboże w wynajętych magazynach, co w znacznym stopniu podniesie koszty całej akcji. Ponadto wytworzono monopol eksportowy, upoważniając Ministra Skarbu do udzielenia P. Bankowi Rolnemu prawa wywozu żyta w razie nadmiaru tegoż lub gwałtownego spadku cen.

Wszystkie wyliczone momenty rzucają ciekawe światło na kierunek polityki gospodarczej, a w szczególności polityki zbożowej Rządu. Dowodzą one bowiem, że reminiscencje z okresu polityki etatystycznej są bardzo żywe w naszych kołach rządowych. A przecież po tyloletnich przykrych doświadczeniach, szczególnie w zakresie polityki gospodarczej wobec rolnictwa, należałoby się wystrzegać wszelkich szkodliwych eksperymentów! *bj.*

TO I OWO

Ile mamy organizacyj spółdzielczych w Polsce? Świeżo wydany „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej" na r. 1927, podaje na dzień 1 stycznia 1927 r., według danych rejestrów handlowych, liczby następujące:

Ogółem w całem państwie było w dniu 1 stycznia 1927 r. — 18.295 organizacyj spółdzielczych, z czego przypadało na: spółdzielnie spożywców — 6856, budowlano-mieszkaniowe — 983, kredytowe — 6660, rolniczo-handlowe — 1020, inne handlowe — 486, surowcowo-warsztatowe — 466, jajczarskie, mleczarskie i hodowlane — 1048, inne rolnicze — 116, rolniczo-przemysłowe — 76, inne przemysłowe — 99, księgarsko-wydawnicze 123, inne nieokreślone 362, razem — 18295.

Niestety, liczby te nie odpowiadają całkowicie rzeczywistości, gdyż z rejestrów handlowych nie wykreślono bardzo wiele spółdzielni już nieistniejących. Poprostu wiele efemeryd wojennych i powojennych pozostało, zalegalizowało się, potem upadło i nie dopełniło formalnego obowiązku zgłoszenia o wykreślenie z rejestru handlowego.

Aby stwierdzić faktyczną ilość rzeczywiście istniejących spółdzielni, Główny Urząd Statystyczny rozesłał do wszystkich instytucyj spółdzielczych, starostów t. t. p. kwestjonarjusz, aby tę faktyczną ilość ostatecznie ustalić i zapobiec na przyszłość niedokładnościom statystycznym.

O wynikach tej drugiej ankiety, sprawdzającej, informuje nas w najnowszym Kalendarzu Spółdzielczym „Społem" na r. 1928 p. K. Sokołowski, referent działu spółek i spółdzielni w Głównym Urzędzie Statystycznym, w artykule p. t. „Stan i rozwój spółdzielczości w Polsce". Z artykułu tego, opartego na najbardziej wiarygodnych danych, powyższa tabela przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie:

Spółdzielni: spożywców 4204, budowlano-mieszkaniowych 430, kredytowych 3757, rolniczo-handlowych 390, innych handlowych 166, surowcowo-warsztatowych 146, jajczarsko-mlecz. 776, innych rolniczych 27, rolniczo-przemysłowych 53, innych przemysłowych 41, księgarskich i wydawniczych 56, innych nieokreślonych 195, razem 10241.

Ta poważna liczba faktycznie działających organizacyj spółdzielczych mogłaby mieć niemały wpływ na całość życia gospodarczego w kraju, gdyby wszystkie były zrzeszone w związkach. Niestety, tak nie jest — i dlatego siły kooperacji polskiej są leszcze rozstrzelone. Niezorganizowana w Związku spółdzielnia traci więcej, niż połowę swego znaczenia.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by „ROLNIK" stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Posady poszukiwane.

Buchalterka rolna z dłuższą praktyką zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Rutyna" Adm. „Rolnika". 157

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Koniec miesiąca listopada zaznaczył się na światowych rynkach zbożowych dosyć poważną zmianą sytuacji. O ile bowiem poprzednio, przez czas stosunkowo dosyć długi, byliśmy świadkami spokoju i martwoty nastrojów giełdowych powszechnie — o tyle w okresie sprawozdawczym pewne ożywienie i rozbudzenie spowodowała ogólna i dosyć gwałtowna zwyżka cen zbóż chlebowych.

Zwyżka ta była równoczesną zarówno na giełdach naszego kontyngentu, jak również i na giełdach zaoceanicznych, gdzie właśnie wzięła istotny swój początek i gdzie osiągnęła poziom nie notowany już zupełnie przez przeciąg ostatnich dwóch miesięcy. Temu stanowi rzeczy towarzyszył równocześnie fakt charakterystyczny znacznego ożywienia się obrotów handlowych, co specjalnie dało się zaobserwować, o ile chodzi o amerykańskie transakcje eksportowe do Europy. Statystyka załadowań na okręty, wykazuje w ostatnich dniach listopada $7^1/_2$ miljona kwarterów towaru płynącego, co jest liczbą, ile chodzi o miesiące poprzednie, bez wątpienia rekordową.

Jednak nie można twierdzić, ażeby przyczyną tej zwyżki cen miał być zwiększony popyt na zboża chlebowe i zwiększone rzeczywiście zainteresowanie tym towarem ze strony Europy. Raczej bowiem twierdzić można, że oddziaływują tutaj pomimo wszystko, więcej lub też mniej uzasadnione wieści lansowane w świat przez spekulację amerykańską, która ostatecznie, jak wydarzenia ostatnie wykazują, potrafiła przynajmniej chwilowo, pomimo rzeczywiście poniesionych dotychczas strat postawić na swojem.

Przyznać należy, że w czasach ostatnich zaistniały rzeczywiście warunki rozwinięciu spekulacji sprzyjające.

Pokazuje się bowiem w ostatecznym efekcie, że pomimo udałych naogół zbiorów tegorocznych, pod względem ilościowym, nie zawsze odpowiadają one wymogom wybrednym pod względem jakościowym. Mamy bowiem do czynienia z faktem istnienia nadmiaru towaru pośledniejszego, przy równoczesnem ograniczeniu ilości towaru pierwszorzędnego. Nic więc dziwnego, że ten lepszy towar, który obecnie idzie na pierwszy ogień masowych transakcyj handlowych, które obecnie są w toku, zwyżkuje odpowiednio w cenie.

Równocześnie i Europa wykazuje w pewnych swych częściach pewne niedomagania i niedociągnięcia co do wyniku swych tegorocznych zbiorów. O Rosji sowieckiej pisaliśmy już ostatnio na tem miejscu i wieści najświeższe potwierdzają jedynie postawione co do niej tezy. Lecz również i inny kraj, pod względem produkcji rolniczej normalnie aktywny t. j. Rumunja, wykazuje, jak dotychczas, pewne niedobory. Ostatnia rumuńska statystyka zbiorów wykazuje naogół znaczne zmniejszenie wydajności żniw tegorocznych w porównaniu ze żniwami zeszłorocznemi, co przy poszczególnych gatunkach zboża wynosi mniej: przy pszenicy 12%, przy życie 18%, przy owsie zaś aż o 26%.

Co się tyczy sytuacji na rynkach zbożowych polskich, to w pierwszej linji zwrócić należy uwagę na fakt, że stoją one pod znakiem zakazu przywozu pszenicy, oraz pod znakiem obłożenia jej wywozu wysokiemi prohibicyjnemi stawkami celnemi. W zupełnie analogiczny sposób traktowaną jest kwestja przywozu i wywozu mąki przennej.

Zarządzenie to — zupełnie objektywnie stwierdzić należy — ma swoje uzasadnienie gospodarcze. O ile bowiem dla produkcji zakaz wywozu pszenicy może być niedogodny i z zasadami wolności handlu sprzeczny o tyle samowystarczalność co do wyprodukowanej w Polsce pszenicy, w połączeniu ze względami na czynność bilansu handlowego, rzecz tę uzasadniają, tembardziej, że dotychczas przynajmniej struktura krajowych cen pszenicy na tem nie ucierpiała. Zarządzenie to wysoce jest niedogodne specjalnie Węgrom, którzy też wszelkich możliwych używają wysiłków, by uczynić w niem wyłom na swoją korzyść. Czy im się to uda, najbliższa przyszłość okaże.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zj. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 30 XI 1927.	
Pszenica	6·20
Żyto	5·65
Jęczmień brow.	5·70
„ przem.	5·15
Owies	4·80
Hamburg 30 XI 1927.	
Pszenica	6·50
Żyto	5·40
Owies	4·90
Liverpool 30 XI 1927.	
Pszenica	6·20
Nowy York 29 XI 1927.	
Pszenica	5·00
Żyto	4·30
Jęczmień	3·70

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa, 30 XI 1927.	
Pszenica	51·00—51·50
Żyto	40·25—40·50
Jęczmień brow.	41·00—00·00
Jęczmień przem.	38·00—38·50
Owies	36·00—00·00
Lwów, 30 XI 1927.	
Pszenica dworska	48·00—49·00
Pszenica zbior.	46·50—47·50
Żyto	38·25—39·25
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	34·75—35·75
„ past.	00·00—00·00
Owies	34·00—00·00
Poznań 30 XI 1927.	
Pszenica	47·00—48·00
Żyto	39·00—40·00
Jęczmień brow.	39·50—40·00
„ przem.	33·00—35·00
Owies	32·75—00·00

Dr N.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 5. XII 1927 r.

w dol. am. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 4·45—0·00—0·00, nowe węg. 0·00—0·00 pszenica dworska 5·50—5·75—00,00, pszenica zbiorowa 5·00—0·00, jęczmień przemysł. 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 3·80—3·90, jęczmień browarniany 0·00—0·00, owies 3·75—0·00, otręby żytnie kraj. 2·90—2·95 otręby pszenne Lwów 2·85—2·90, ziemniaki przemysłowe 5.50—6·00 zł., ziemniaki rafowane 0·00, siano prasowane 0·00—0·00, słoma prasowana 0·00—0·00, seradela 0·00—0·00, wyka siewna 00·00—00·00 z workiem, peluszka 0·00—0·00, groch polny 0·00—0·00, groch nowy 0·00—0·0, groch Wiktorja 00·00—00·00, fasola biała 0·00—0·00., fasola kolorowa 0·00—0·00, krasa — 00·00, łubin niebieski 00·0—00·0, łubin żółty 00·0—00·0, hreczka st. 00·00—00·00—0, hreczka nowa 4·20—4·40, koniczyna czerwona 255—285, koniczyna biała 00·00—00·00, koniczyna szwedzka 00.00—00.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nas.) 00·00—00·00, kukurydza 3·75—3·90, bobik 0·00—0·00, rzepak 0·00—0·00, proso 0·00, mieszane mak. 13·00—15·00, makuchy słonecznikowe 0.00—00 siemienie konopne 0·00—0·00 mak niebieski 115—130 zł., mak siwy 00·00-00·00, przy kursie dolara 8·87 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 2 XII. 1927. — Pszenica: dworska 52·00—53·00, targowa 51·00 do 51·50; żyto: dworskie 42·00—43·00 targowe 41·00—41·50; jęczmień: dworski 00·00 do 00·00, na krupy 38·00—39·00, na paszę 36·00—37·00; owies: dworski 38·00—38·50, targowy 37·00—37·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 43·00—44·00; groch: polny 00·00—00·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek" 45·00—48·00, biała krótka 51·00 do 52·00, biała okrągła 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 70·00—71·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 180·00—200·00; koniczyna: nasienna czerw. 15·00—16·00, czer. bez kan. 0·0—0·00; siano: słodkie nowe 11·00 do 12·00, średnie 9·00—10·00, kwaśne 0.00—0·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 15·00—16·00; słoma: żytnia długa 7·00—7·50, mierzwa luzem 0·00—0·00; mąka pszenna: 45% gł. 82·00—82·50, 45% grys. 84·00 84·50, 50% pszenna krak. 80·50—81·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 78·00—79·00, 0000 z Kongr. grys. 82·00—83·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 00·00—00·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 28·50—29·00, pszenne 28·50—29·00, ofagi 00·00 — 00·00; pęcak, zwycz. 50·00—52·00; siekanka 53·00—54·00 pobielanka 00·00—00·00 seradela 00·0—00·00 ziemniaki 9·00—10·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W WARSZAWIE dnia 3 XII. 1927 r. za 100 kg fr. st. zał. — Żyto 40·00, pszenica 51·00, jęczmień 41·25, owies 36·50.

W POZNANIU dnia 3 XII. 1927. — Żyto 39·50—00·00, pszenica 47·50—00·00, owies 33·75—00·00, jęczmień 40·50—00·00.

W PRZEMYŚLU w dniu 18 XI. 1927. — Pszenica 48·00—00·00, żyto 38·00—00·00, jęczmień 38·00—00·00, owies 34·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 9—0.

W STANISŁAWOWIE w dniu 1 XII. 1927 r. — Pszenica 50·60, żyto 40·75, jęczmień 35·60, owies 36·00, kukurydza 33·80, ziemniaki 6·00—7·00, hreczka 36·50—00·00, proso 38·00—00·00, groch polny 50·00—00·00, groch „Wiktorja" 70·00—00·00, bobik 35·50—00·00. fasola kolorowa 40·00—00·00, fasola biała 56·60—00·00, siemie konopne 00·00—00·00, siemie lniane 00·00—00·00, wyka 35·50 do 00·00, łubin 36·00—00·00, marchew 16·00 buraki ćwikłowe 16·00—00·00, buraki pastew. 00, cebula 60·00—70·00, czosnek 1·20—0·00 siano łąkowe 12·00, polne 16·00, lasowe 8·80, koniczyna 18·00, mieszanka 18·00, słoma okłotowa do sienników 6·00, na sieczkę 4·60, kukurydza zagr. 00·00—00·00.

W CHYROWIE w dniu 25 XI 1927 r. za 100 kg: Pszenica 50·00—00·00, żyto 39·00 do 40·50, jęczmień 38·00—40·00, owies 33·00 do 35·00, ziemniaki 00·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości dominialne: w zł. z dnia 1 XII. 1927.

Lucerna francuska 000—000, koniczyna czerwona 280—340, koniczyna biała 200—310, koniczyna szwedzka 300—340, koniczyna żółta chmielowa ołuszczona 155—185, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 75—85, inkarnatka 135—150, przelot pospolity 200—240, rajgras angielski krajowy 90—110, rajgras włoski 000—000, kostrzewa owcza 000—000. kostrzewa łąkowa 000—000, trawa kupkowa 000—000, tymoteusz 55—65, seradela 21—23, wyka latowa 35—37, peluszka 33—36, wiczka zimowa 75—88, groch Victoria 61—85, groch polny mały 48—53, groch zielony Folger 63—73, gorczyca 60—68, rzepik latowy 68—74, rzepak zimowy 59—65, tatarka 36—40, konopie 68—74, siemię lniane 74—83, proso 37—42, mak niebieski 110—125, mak biały 140—150, łubin niebieski 20—21, łubin żółty 21—22.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

w dniu 26 XI.—3 XII. 1927.

Wynosił spęd: wołów 0 sztuk, buhai 28 sztuk, krów 513 sztuk, jałownika 1 sztuk, razem 542 sztuk; cieląt 626 sztuk, baranów 0 sztuk, świń mięsnych 0 sztuka.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000,—00 gr, buhaje 135—150, 110—000, 000—00 gr, krowy 160—165, 120—000, 80—110 gr. jałownik 000—000, 150—000, 00—000 gr, cielęta 120—178 gr, barany 0—00 gr, świnie mięsne 0·00—0·00 gr, świnie tuczne 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł., łój przemysłowy 0·70—1·00 zł., siano I. 10,00—14,00 zł., siano II. 6,00—9,00 zł., słoma 7,00—8,00—0,0 zł., koniczyna 13,00—17,00 zł., tymotka 17,00 do 00·00 zł., skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·88, bydlęce ciężkie I. kl. 2·80, cielęce I kl. 4·00, cielęce prow. I. kl. 3·60, końskie duża sztuka 31·00, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 26/XI-2 XII. 1927 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 111—178 gr., woły 125—170 gr., krowy 071—162, gr., jałownik 110—179 gr., cielęta 162—222 gr., kozy i barany 000—000 gr., nierogacizna 225—254 gr., bitej wagi: 230— 320 gr.

Na targ spędzono buhai 208, wołów 113, krów 158, jałówek 157, cieląt 423, owiec 3, kóz i baranów 0, nierogacizny 2179, razem 3241 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·70, krowie 2.60, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·80 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 18. XI. 1927. r. Płacono za bydło zł. 1·38—000, barany 0·00, cielęta 1·45, świnie powyżej 100 kg 1·72, świń tłustych —·—, świnie poniżej 100 kg 0·00, świń chudych 0·00 świnie 0·00.

Na targ przypędzono 100 sztuk koni, 146 sztuk bydła, 409 świń dużych i świń 473 małych.

W TARNOWIE w dniu 2. XII. 1927. Płacono: bydło od 100—130 gr, cielęta od 150—195 gr, świnie od 150—225 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 2. XII. 1927. Płacono: bydło od 0·80 do 1·20, cielęta od 1·40—1·70, świnie rzeźne od 160—2·10.

W STANISŁAWOWIE w dniu 1 XII. 1927 Ogólny spęd wynosił 815, sztuk, w tem 441 sztuk bydła, 0 sztuk cieląt, 336 sztuk koni, 515 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 0 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·89 zł., świnie 1·76 po 0·00 zł. Tendencja: spęd duży — akcja żywa.

W CHYROWIE w dniu 11 XI. 1927 r. świnie żywej wagi 1 kg 1·50—2·00.

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, ul. Kopernika 21 Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für d. Viehverkehr". — Wiedeń, dnia 29 XI. 1927 r. — Ceny podano w austrjackich szylingach. 1 szyling=10.000 K czyli około 125 gr p.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 12284 sztuk, w tem 6440 tłustych i 5.844 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 1,90—2,25, za mięsne 1,90—2,30—0,00.

Tendencja: ożywiona.

W halach mięsnych płacono w szylingach za 1 kg: świnie bite 2,20—2.40, cielęta bite 1,90—2,30, mięso wołowe 1,20—1,80.

Tendencja: ożywiona.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 2952 sztuk, w tem 1837 wołów, 531 buhai, 584 krów i 0 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi płacono w szylingach: woły I-a ekstrem 2·00—2,15, I-a 1,70—1,95, II-a 1,30—1,65, III-a 0,95—1,25; buhai I-a ekstrem 1,50—1,60, I-a 1,25—1,45, II-a 1,05—1,20, III-a 0,00—0,00; krowy I-a ekstrem 1,60—1,70, I-a 1,30—1,55, II-a 1,05—1,20, III-a 0,85—1,00; chudźce III-a 0,65—0,80; jałówki 00—00.

Tendencja spokojna.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 28 XI. 1927. — Ceny podane w czeskich koronach. Kurs korony czeskiej wynosi około 26·35 zł.

TARG na NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 4408 sztuk, w tem 1891 tłustych (bagonów) i 2517 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 10·00 do 11·50, za mięsne 9·20—10·30

Tendencja: spokojna.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 517 sztuk. — Płacono: za woły I-a 8,50—9,40, II-a 5,50—8,30; buhaje I-a 6,50—7,50, II-a 5,00—6,30; krowy i jałówki I-a 6,30—7,50, II-a 5,00—6,25; chudźce 3,25—4,80.

Tendencja spokojna.

TARG MIĘSNY. — Świnie bite 08,13—0,00, cielęta bite 00,00—00,00, mięso wołowe, 0,00—00,00, tylne 00,00—00,00.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniach 1 i 2 grudnia 1927 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 4·50—5·00, karpie żywe 4·00, — 0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·0, liny żywe 3·50—0.00, leszcze i karasie 3·50, drób 2·50—0·00. Karpie na części o 00 gr. drożej. Śnięte ryby 0·00.

Ceny masła sera i mleka we Lwowie

wedle notowań Małopolskiego Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Ceny za 1 kg:

Masło deserowe w hurcie 7,00 zł., kuchenne w detalu 6.40, w blokach w detalu 7,40—0,00, formowane 7,60 mleko 45 gr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Ser Groir w det. 4·50 zł. w hurcie 4·00, ser Eidamski w det. 4·50, w hurcie 4·00, ser Trapistów w det. 4·00, w hurcie 3·75 ser litewski w det. 4·00, w hurcie 3·80, twaróg 0·80 zł., śmietana 2.00 zł.,

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, Plac Kapitulny 1.

Zające 4 zł, lisy 60—70 zł, wiewiórki (rude) 3.50—4 zł, tchórze 30 zł, kuny domowe (tomaki kamienne) 110 zł, kuny leśne 140 zł, wydry 120 zł.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, ul. 3-Maja 11.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Deeringa: kosiarki dol. 96·00, żniwiarki dol. 145·00, wiązałki dol. 295·00, grabiarki „Unja" zł. 105·00—300·00, pługi 1-skibowe zł. 50·00—124·00, 2-skib. zł. 109·50—152 smar do wozów 100 kg 64·— zł., oliwa maszynowa i cylindrowa 100 kg zł. 30·95—69·60, Kultywatory zł. 78·00—200, brony żel. zł. 39·00 do 96·00, węgiel górnośląski 32·60 zł. za tonnę, węgiel dąbrowiecki 30·70 zł. za tonnę, koks kowalski 39·80 zł. za tonnę.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych 15 tonow.

Sól potasowa: w/g oryginalnych cen „Tespu". Kainit kałuski wzgl. stebnicki: zł 305.28 za wagon 10-tonowy luzem. Tomasyna zagraniczna: 15—19 prc. po cenie zł. 0·74 za 1 kg 0/0 kwasu fosf. cytr. rozp., wraz z workiem jutowym, loco stacja graniczna polsko-niemiecka. — Superfosfat mineralny 16—18% po zł. 0·83 przy zamówieniach do 10/I 28, zł 0·85 przy zamówieniach od 10/I—10/II 28, zł 0·86 przy zamówieniach po 10/II 1928, za 1 kg 0/0 kwasu fosforowego, rozp. w wodzie parytet Lwów-Podzamcze, za worek zł 1.70. Superfosfat kostny 16—18% jest o 10 groszy droższy na 1 kg 0/0 od każdorazowej ceny superfosfatu mineralnego. Azotniak 15—24% mielony zł 1.85 za kg 0/0 czystego azotu, granulowany zł 2.05 za kg 0/0 czystego azotu wraz z opakowaniem. Siarczan amonu zł 43 za 100 kg towaru 20% luzem, franko wagon stacji załadowczej na Górnym Śląsku. Azotan amonu zł 110 za 100 kg. towaru 35% netto, franco wagon stacja Chorzów. Opakowanie od 100 kg wynosi zł 3.60. Saletra chilijska Ł. 12 za tonę brutto za netto wraz z opakowaniem, franko wagon Gdańsk. Wapno nawozowe palone, mielone, przy zamówieniach do 25/2 zł 400, przy zamówieniach późniejszych zł 420 za 10.000 kg. luzem plus zł 160 za worki.

Ceny superfosfatu.

Za 100 kg superfosfatu mineralnego 16% luzem przy parytecie Tczew i Reda, przy odbiorze do 15/I—28 zł 12.64, przy odbiorze od 16/I—15/II—28 zł 12.96, przy odbiorze po 16/II—28 zł 13.12, przy parytecie Luboń lub Starołęka, Włocławek, Warszawa Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce-Warsz., Kraków-Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk II Centr., Lwów-Podzamcze i Rymanów przy odbiorze do 15/I—28 zł 13.28, przy odbiorze od 16/I—15/II—28 zł 13.60, przy odbiorze po 16/II—28 zł 13.76.

Dostawa wagonowa. Opakowanie od 100 kg wagi brutto zł 1.70. Kredyt wekslowy do 30 listopada 1928 r. Oprocentowanie 8 1/2% w stosunku rocznym. Przy zapłacie gotówką 2% skonta.

Ceny siarczanu amonu z koksowni „Knurów", należącej do Polskich Kopalń Skarbowych. Za 100 siarczanu amonu o zawart. 20% N. zł 43 franko stacja Knurów. Dostawa wagonowa i półwagonowa. Opakowanie workowe po zł 2.20 od sztuki. Za nasypanie siarczanu amonu w worki odbiorcy 3/4% od ceny sprzedażnej. Kredyt wekslowy 3 miesiące. Oprocentowanie 9% w stosunku rocznym. Przy zapłacie gotówką 1 1/2% skonta.

NADESŁANE

SPROSTOWANIE do artykułu p. J. Dubiskiego p. t. „Wapń i fosfór w życiu zwierząt", umieszczonego na str. 259 Kalendarza „Rolnik Polski" 1928. (Nakład Państwowej Fabryki związków azotowyeh w Chorzowie, Przemysłu Superfosfatowego zw. z. w Warszawie i Spółki akcyjnej Eksploatacji soli potazowych we Lwowie).

I. Tekst do rysunków na stronie 261 zamiast:

„Dwa wieprzki z tego samego miotu. Większy karmiony był mlekiem normalnie mniejszemu zaś mleka poskąpiono. Rezultat widzimy wyraźnie. To samo jest jak widzimy z psami".

Powinien brzmieć:

Mleko, ten naturalny pokarm rosnącego organizmu, zawiera pod dostatkiem związki fosforowo-wapniowe i witaminy. Na fotografiach widzimy po dwa zwierzęta pochodzące z tego samego miotu. Większe długo i obficie były pojone mlekiem, mniejszym mleka poskąpiono".

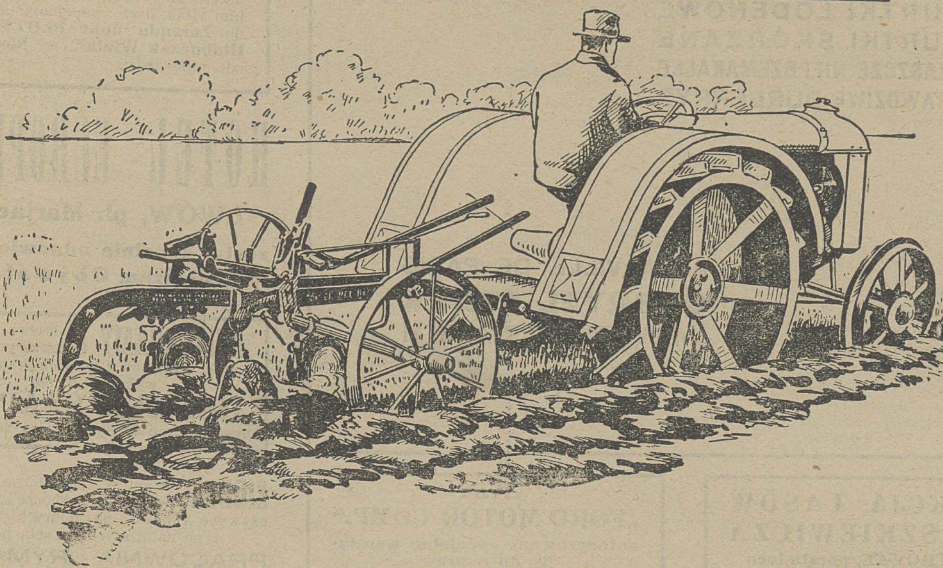
2. Przy tych samych rysunkach zostało opuszczone źródło podane przez Autora, a mianowicie „Le Lait 1926".

3. Rysunek na str. 265 nie był przez autora przeznaczony do produkcji: tekst pod tym rysunkiem pochodzi od Redakcji Kalendarza. 6023

OGŁOSZENIA



Najtrudniejsza pora dla rolnika



Rok rocznie powtarza się ta tak krytyczna dla rolnika pora, kiedy jedna robota następuje po drugiej, czas nagli i wszystko zależy od tego czy się z pracą nadąży. Już teraz pracuje się na przyszłoroczne zbiory.

Po jesiennej orce następuje bronowanie oraz inne roboty w polu.

Jeśli jednak w gospodarstwie znajduje się traktor FORDSON, rolnik może robić to wszystko spokojnie nie potrzebując się obawiać, że praca jego może być ukończona za późno, lub, że się czegoś nie zdąży zrobić. Każdy cal ziemi będzie uprawiony prawidłowo, na potrzebną głębokość, co jest tak ważne dla następnych zbiorów.

Dobrym dwuskibowym pługiem FORDSON może w ciągu jednego dnia zaorać dwa hektary gruntu.

Zapomocą dobrej siedmio-rzędowej brony talerzowej upora się FORDSON w tym samym czasie z 10 hektarami gruntu. Walcowanie i kultywowanie opbywa się również szybko.

Dla FORDSONA znajdzie się praca przez rok cały. W zimie jest on doskonały dla pracy stałej — we dworze jak: młócenie, prasowanie siana, piłowanie i pompowanie, przy której FORDSON okazuje się wielce pomocnym.

FORDSON zaoszczędza czas, pieniądze, konie i pracę.

FORDSON im więcej pracuje tem lepiej się opłaca.

Fordson

Żądajcie pokazów u upoważnionych przedstawicieli.

Upoważnione przedstawicielstwa Forda i Fordsona w następujących miastach Polski i w m. Gdańska:

LWÓW, BIAŁYSTOK, BIELSKO, BYDGOSZCZ, CZĘSTOCHOWA, DROHOBYCZ, GNIEZNO, GRODNO, GRUDZIĄDZ, KATOWICE, KALISZ, KIELCE, KOŁOMYJA, KRAKÓW, LUBLIN, ŁOMŻA, ŁÓDŹ, OSTRÓW (Wielkp.), POZNAŃ, PŁOCK, PRZEMYŚL, RADOM, RZESZÓW, RÓWNE, SANOK, STANISŁAWÓW, SOSNOWIEC, STRYJ, TORUŃ, TARNÓW, TCZEW, WARSZAWA, WLOCŁAWEK, WILNO, WRZEŚNIA (Wielkp.), GDAŃSK, SOPOTY.

5739